Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 192 (1981) ROK VII — WARSZAWA — WTOREK 13 LIPCA 1954 R. — WYDANIE H — CENA 20 gr

Biblioteka Główna w Sopocie

Przyspieszyć remonty w szkołach

Dobre wyniki nauki szkolnej w dużej mierze zależą od warunków lokalowych szkoły, od porządku i ładu, jaki w niej panuje, od higieny i estetyki sal szkolnych, korytarzy, obejścia.

Okres ferii letnich jest najodpowiedniejszą porą, by doprowadzić wszystkie budynki szkolne do dobrego stanu, dokonać w nich niezbędnych, mniejszych lub większych napraw. Nie wszystkie szkoły wymagają jednakowego remontu.

W szkołach dobrze i troskliwie utrzymywanych przez cały rok budynki i wnętrza są przeważnie niezniszczone i wymagają jedynie drobnych napraw.

W wielu szkołach przeprowadzać się będzie jednak remonty kapitalne lub bieżące. Szczególną uwagę należy zwrócić na remont dachów, które zabezpieczają budynek szkolny od zniszczeń. Przeciekające bowiem dachy, źle odprowadzające wodę deszczową rury i rynny spowodować mogą wilgoć, która w konsekwencji niejednokrotnie doprowadza do zagrzybienia budynku.

Z gospodarską troską trzeba sprawdzić każdy kąt, każdy szczegół w budynku szkolnym i obejściu, naprawić, jeżeli są uszkodzenia, wymalować lub gruntownie oczyścić, jeżeli zajdzie potrzeba. Budynek musi być dobrze przygotowany do nowego roku szkolnego.

I dlatego nie wolno kierownikom szkół odkładać remontu na późniejszy termin. Nie wolno w żadnym wypadku dopuścić do tego, aby powtórzyły się, jakże niestety częste w ub. roku, fakty, że remont przeciągał się do późnej jesieni, że dzieci uczyły się w zimnych izbach, bo piece nie były naprawione, okna nieuszczelnione.

Władze oświatowe i rady narodowe muszą dopilnować, aby we wszystkich szkołach, gdzie jeszcze nie przystąpiono do remontów, natychmiast rozpoczęto roboty. Jest to obecnie najważniejszym zadaniem wydziałów oświaty prezydiów rad narodowych. Powinny one dokładnie orientować się w potrzebach każdej szkoły, praktycznie pomagać w pokonywaniu trudności, mobilizować miejscowe społeczeństwo do pomocy w przeprowadzeniu remontów.

Wiele wydziałów oświaty przezydiów powiatowych rad narodowych zna dobrze teren, jego potrzeby i operatywnie kieruje akcją remontów. Tak jest m. in. w pow. cieszyńskim, w woj. stalinogrodzkim, w pow. pułtuskim, w woj. warszawskim i w innych. W wielu powiatach jednak wydziały oświaty nie spowodowały jeszcze, by przedsiębiorstwa budowlane podjęły roboty, i dotrzymywały terminów.

Dużo trudności sprawia szkołom zaopatrzenie w materiały budowlane: w drzewo i w żelazo. Brak jest w składach odpowiednich asortymentów tych materiałów. Wydział Oświaty Prezydium WRN w Warszawie np. nie może dotychczas w Rejonowym Biurze Sprzedaży Żelaza i Stali w Warszawie otrzymać swego przydziału blachy i gwoździ na II i III kwartał.

Należy również zwrócić uwagę na trudności, jakie napotykają szkoły w nabywaniu cementu, który mogą zakupić tylko w Centralach Handlowych Materiałów Budowlanych, przeważnie znajdujących się w miastach wojewódzkich. Nic też dziwnego, że często kierownicy szkół rezygnują z przydziału, gdyż przewóz i koszty podróży pracownika niejednokrotnie przekraczają możliwości finansowe szkoły.

Trudności w nabywaniu materiałów potrzebnych do przeprowadzenia remontów, narażają kierowników szkół na dużą stratę czasu i energii. Doprowadzają one do tego, że niektóre wydziały oświaty, jak np. w Augustowie, w Stalinogrodzie, pragnąc zaoszczędzić kierownikom szkół bezcelowych często przyjazdów po materiały, same odbierają przydziały i magazynują je na swoim terenie. Rzecz jasna, że magazynowanie, prowadzenie kartoteki, wydawanie materiałów, pochłania pracownikom wydziału wiele cennego czasu.

Wydaje się rzeczą słuszną, aby Ministerstwo Oświaty i wydziały oświaty WRN usprawniły system przydziału materiałów, co umożliwiłoby wydziałom PRN i szkołom sprawniejsze przygotowanie do nowego roku szkolnego.

Przeprowadzenie remontów w szkole to obowiązek nie tylko administracji szkolnej i kierowników szkół — to sprawa, która powinna żywo obchodzić prezydia rad narodowych, komisje oświaty i kultury, szkolne komitety rodzicielskie i komitety opiekuńcze.

Prezydia rad narodowych muszą dbać o to, aby szkoła, która znajduje się na ich terenie, wyróżniała się czystością, ładem i dobrymi warunkami lokalowymi. Trzeba więc okazać administracji szkolnej i kierownikom szkół najdalej idącą pomoc, zapewnić właściwą pracę przedsiębiorstw budowlanych oraz uzyskanie materiałów do przeprowadzenia remontów.

Komisje oświaty i kultury powinny dobrze znać potrzeby szkół, czuwać nad właściwym planowaniem remontów, bacznie śledzić i kontrolować przebieg prac remontowych, troszczyć się o jakość i estetykę wykonanych robót.

Wielka jest również rola w tej dziedzinie szkolnych komitetów rodzicielskich i komitetów opiekuńczych. Ich pomoc nie może się ograniczać jedynie do zbierania pieniędzy. W gronie najlepszych sojuszników szkoły znajdują się fachowcy — ślusarze, murarze, stolarze, którzy chętnie pomogą kierownictwu dobrze przygotować szkołę dla dzieci do nowego roku nauki. Członkowie komitetu rodzicielskiego przy szkole w Krzyżewie (pow. makowski) złożyli zobowiązanie, że do 10 lipca br. przeprowadzą remont szkoły, a więc wymalują izby, drzwi i okna, zreperują dach, przestawią piece, doprowadzą do porządku obejście—i zobowiązanie wykonali. Komitet rodzicielski przy szkole podstawowej nr 3 w Brzozowicach-Kamieniu, pow. Tarnowskie Góry, przy pomocy Komitetu Opiekuńczego z kopalni „Andaluzja" we własnym zakresie przeprowadził remont pracowni geologicznej i całkowicie wyposażył ją w sprzęt i pomoce naukowe. Takich komitetów mamy w kraju wiele, a przy należytej pracy polityczno-uświadamiającej znakomita ich większość może poważnie przyczynić się do przeprowadzenia remontów szkół we właściwym terminie.

Remonty szkolne muszą być wykończone przed początkiem roku szkolnego. Oznacza to, że wszystkie instytucje, które współdziałają z Ministerstwem Oświaty w przeprowadzaniu remontów, powinny dołożyć wszelkich starań, aby nasze dzieci mogły w nowym roku szkolnym uczyć się w starannie, czysto i dokładnie wyremontowanych salach szkolnych.

Domki jednorodzinne

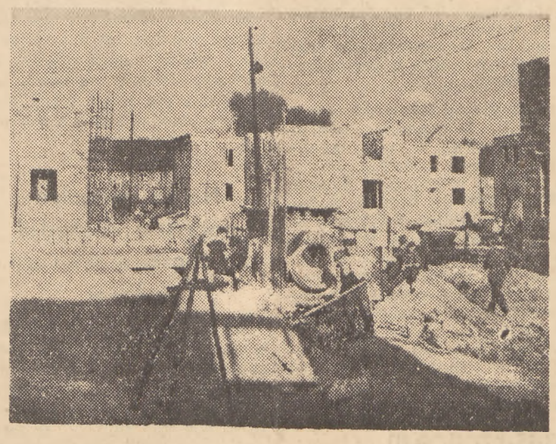

Prezydia rad narodowych pomagają w budowie jednorodzinnych domków: wyznaczają teren pod budowę, dostarczają materiałów, sprawują nadzór nad robotami. Na zdjęciu: budowa domku dla górnika Eugeniusza Tomanka w Zabrzu. Pierwsze 15 domków nowego osiedla otrzymają zabrzańscy górnicy 22 lipca Foto A. Nowosielski

Przed 22 Lipca

W koksowni huty im. Lenina

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Oprócz wielkiego pieca i siłowni, najważniejszym obecnie wydziałem w Hucie im. Lenina jest zakład koksochemiczny. Trwają w nim intensywne prace związane z ostatnimi przygotowaniami do rozpoczęcia produkcji. Susząca się od paru tygodni bateria koksownicza nr 1 osiągnęła temperaturę 350 stopni. Już tylko dni dzielą baterię nr 2 od momentu jej rozpalenia.

W chwili obecnej uwaga kierownictwa zakładu skierowana jest na maszynownię. Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe zmontowało w niej serce zakładu — dwie turbossawy. Lada dzień rozpocznie się rozruch tych niezwykle ważnych agregatów.

Drugim ośrodkiem zainteresowania jest wydział węglopochodnych. Prace przebiegają tutaj planowo. Jedynie Mostostal zalega z usuwaniem usterek, szczególnie przy rurociągu gazu koksowego z baterii nr 1 do odpustnicy.

Komisje mogłyby szybciej przeprowadzać odbiory poszczególnych obiektów, gdyby nie Zarząd Budowlany nr 7, który nie nadąża z pracami wykończeniowymi. Również Przedsiębiorstwo Robót Drogowych zalega z naprawą uszkodzonych dróg i chodników. *(a. j.)*

Ostatnie przygotowania w Zambrowie

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Tylko 10 dni dzieli nas od chwili gdy zostanie uruchomiony w Zambrowie kombinat bawełniany. Już 22 lipca rozpocznie się tam produkcja przędzy.

W hali zgrzeblarek maszyny poddawane są próbnemu rozruchowi. W oddziale maszyn obrączkowych, brygady robotników pod kierunkiem inż. Śmiło czyszczą maszyny i zakładają do nich cewki. Mieszkańcy Zambrowa przygotowują swe miasto do uroczystej chwili oddania do użytku kombinatu, zakładając zieleńce i trawniki oraz naprawiając nawierzchnie ulic. *(LF)*

Pierwsze zboże odstawili państwu

Dzięki sprawnemu przeprowadzeniu sprzętu jęczmienia ozimego, członkowie spółdzielni produkcyjnych Warchoły i Popielów w pow. Węgrów pierwsi w woj. warszawskim odstawili zboże państwu. W dniu 10 bm. spółdzielcy z Warchoł przywieźli na punkt skupu 46 q jęczmienia, a spółdzielcy z Popielowa — 25 q.

Natychmiast po skoszeniu jęczmienia ozimego dokonali oni podorywek oraz omłotów. (PAP)

„Sami musimy dać przykład"

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z ŁODZI)

Wieś Bednary w pow. łowickim (woj. łódzkie) ma niezłe tradycje gospodarcze, potrafią i umieją tu chłopi dobrze uprawiać pola, zbierać z nich poważne plony. Od dawna już sieją przeważnie rzędowo a na nawozy sztuczne łakomi są jak nigdy. Z każdym rokiem idzie tych nawozów coraz więcej, coraz więcej jest jednak i amatorów na nie. Przekonali się chłopi — co to daje i jak wyraźnie pomaga zmuszać ziemię do lepszych, bogatszych urodzajów.

Kiedy rozpoczęło się otwarte zebranie gromadzkiej organizacji partyjnej, na którym miano omówić uchwały II Plenum — przyszło sporo chłopów i bezpartyjnych, aktywiści ZSCh, ZMP-owcy. Ugorów i odłogów w gromadzie już nie ma, to prawda. Każdy kawałek, zdatny do uprawy, już zaorany, zasiany. Ale łąki? Pastwiska?

— Narzekamy często na brak paszy dla krów — mówili towarzysze — na słabą mleczność bydła, na to, że czasem ten i ów ma trudności z dostawą mleka. A popatrzmy — co my mamy z naszych łąk? Trawa marna, rzadka, w niejednym miejscu po furze siana z hektara zbieramy. Czy nas, jako członków partii nie powinno to boleć? Czy może tak być w gospodarnej na ogół gromadzie?

Odpowiedzialność za losy gromady, troska o to, by nie marnowały się tak ważne rezerwy bazy paszowej, kierowała słowami dyskutujących.

— Cała rzecz — mówił młody tow. Werle — w tym, aby dać łąkom więcej nawozów sztucznych. Będą nawozy — będzie i siano.

— Nie — przerwał mu Papiernik — nie masz racji. A właściwie masz tylko częściowo. Nawozy, owszem, pomogą. Ale przecież u nas panuje od lat przekonanie, że ani łąki, ani pastwiska psuć nie wolno. To znaczy nie ruszać, bo się trawa zmarnuje. Dlatego też mało kto próbuje łąki uprawiać. To przecież, mówią chłopi, nie pole pod pszenicę. Ani nie orzemy więc, ani bronujemy. Mało kto wałuje, nikt nie podsiewa trawy. A bez tych zabiegów nawet najlepszy nawóz sztuczny niewiele pomoże, zużyjemy go bez myśli.

Miał słuszność tow. Papiernik. Te nieskomplikowane zabiegi są potrzebne, są skuteczne. Potrzebne po to, aby znacznie podnieść wydajność łąk, nie przekraczającą obecnie w Bednarach średnio około 20 q siana z ha. I dobrze, że towarzysze o tym mówili. Dobrze też, że czują się w obowiązku zacząć od siebie, od własnego przykładu.

— To nikt inny — mówił tow. Waliszewski — tylko my, członkowie partii winniśmy prowadzić za sobą całą gromadę. Dać przykład innym, zwalczać zacofane poglądy, demaskować tych, którzy bronią starego zwyczaju nieruszania łąk. Takie to poglądy biją pośrednio w rozwój naszej hodowli.

Płyną więc wnioski. Zabrać się do łąk samemu, zaalarmować powiat, aby pomógł przy melioracji. A może tak stworzyć zespół łąkarski? Towarzysze wspominali o tym, że gdzie indziej takie zespoły istnieją, osiągają dobre wyniki. Może więc i u nas? Trzeba się zastanowić, pogadać z chłopami. W zespole dużo lepiej przecież i lżej.

Wydaje się, że gorąca dyskusja wiele towarzyszom z Bednar pomogła. Pomogła im bardziej zrozumieć rolę, jaką w realizacji uchwał II Plenum w swej gromadzie mają odegrać. *(ar)*

Załogi fabryk pomogą wsi w przeprowadzeniu żniw

Apel załogi FSC w Lublinie

LUBLIN. Robotnicy FSC im. Bolesława Bieruta podjęli zobowiązanie o zwiększeniu pomocy dla POM, GOM, spółdzielni produkcyjnych i chłopów gospodarujących indywidualnie w przeprowadzaniu żniw oraz uchwalili wezwanie do załóg zakładów pracy, sprawujących szefostwo nad POM-ami i biorących udział w ruchu łączności ze wsią.

„Zbliżają się żniwa 10-lecia Polski Ludowej — czytamy w uchwale załogi. — Wraz z chłopstwem pracującym — klasa robotnicza zainteresowana jest żywotnie w sprawnym i bez strat przeprowadzeniu kampanii żniwno-omłotowej.

Załoga FSC, rozumiejąc obowiązek, jaki na nią nakłada sojusz robotniczo-chłopski, postanawia przyjść z pomocą wsi w przeprowadzeniu żniw".

„Na okres kampanii żniwno-omłotowej — pisze załoga FSC — zorganizujemy dwie brygady remontowe, których warsztaty będą urządzone na naszych samochodach ciężarowych. Do ich obsługi przydzielamy 6 najlepszych fachowców naszego zakładu. Jedna brygada zostanie skierowana do POM Wierzbica, a druga do POM Ciechanki, nad którymi sprawujemy szefostwo.

Do pracy w warsztatach POM Wierzbica w lipcu kierujemy tokarza w celu wykonania potrzebnych części i detali do maszyn rolniczych.

Komitet Zakładowy Partii, Zarząd ZMP i Rada Zakładowa w porozumieniu z Dyrekcją FSC dopilnują, aby oddelegowani zostali do pracy w kampanii żniwnej najlepsi fachowcy. Ich obowiązkiem, obok udzielania pomocy fachowej, będzie zarazem udzielanie pomocy w rozwijaniu pracy propagandowej i agitacyjnej oraz udzielanie pomocy w rozwijaniu i rozszerzaniu socjalistycznego współzawodnictwa pracy o szybkie i bez strat przeprowadzenie kampanii żniwno-omłotowej".

W dalszym ciągu wezwania załoga FSC deklaruje m. in., że specjalne ekipy wyjeżdżać będą w okresie żniw z fabryki do brygad traktorowych i spółdzielni produkcyjnych, by tam wystąpić z programem artystycznym, połączonym z pogadankami.

Ekipy utrzymujące łączność ze spółdzielnią produkcyjną w Milejowie i 10 gromadami otoczą opieką maszyny żniwne i omłotowe w tych gromadach i w miarę potrzeby będą dokonywać napraw, aby maszyny utrzymać w stałej gotowości.

„Spółdzielni produkcyjnej w Milejowie, w której odczuwa się brak rąk do pracy — piszą robotnicy lubelscy — pomożemy zebrać i omłócić zboże z 20 ha. Ekipy robotników naszego zakładu do pracy przy żniwach będą wyjeżdżać w dni powszednie po pracy i w święta. Praca towarzyszy, którzy zostaną skierowani do przeprowadzenia żniw, zostanie wykonana przez pozostałych członków brygad produkcyjnych FSC, tak aby zabezpieczyć równocześnie wykonanie planów zakładu.

W gromadach, z którymi współpracujemy — ekipy łączności dopilnują, aby maszyny POM i GOM zostały skierowane do pomocy przede wszystkim wdowom, sierotom, rodzinom, których synowie odbywają zaszczytną służbę w Wojsku Polskim oraz mało i średniorolnym chłopom, którzy tej pomocy najbardziej potrzebują. Tym rodzinom nasze ekipy udzielą również pomocy w przeprowadzeniu żniw i omłotów. Udzielając pomocy mało i średniorolnym chłopom, będziemy ich chronić od wyzysku kułackiego.

Członkowie partii, aktywiści bezpartyjni, ZMP-owcy zobowiązują się pomóc podstawowym organizacjom partyjnym, kołom ZSL i ZMP w zmobilizowaniu członków spółdzielni produkcyjnych i chłopów gospodarujących indywidualnie do sprawnego przeprowadzenia żniw, omłotów, podorywek, siewu poplonów i dobrego przygotowania się do rozpoczęcia w terminie siewów jesiennych.

Udzielając w miarę możliwości w czasie żniw wszechstronnej pomocy politycznej i gospodarczo-technicznej dla POM, GOM, spółdzielni produkcyjnych i chłopów gospodarujących indywidualnie, będziemy prowadzili pracę polityczną, aby wieś wywiązała się z obowiązkowych dostaw zboża dla państwa w terminie do 15 października br., zgodnie z apelem do chłopów ogłoszonym przez organizacje społeczne woj. lubelskiego.

Załoga Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie, podejmując swe zobowiązanie pomocy w przeprowadzeniu żniw, które są ważnym czynnikiem szybkiego podniesienia stopy życiowej ludzi pracy w mieście i na wsi, wzywa wszystkie zakłady sprawujące szefostwo nad państwowymi ośrodkami maszynowymi w kraju do zwiększenia pomocy dla wsi w przeprowadzeniu kampanii żniwno-omłotowej — 10-lecia Polski Ludowej".

Wieś dolnośląska podejmuje zobowiązania

WROCŁAW (kor. wł.). Ponad 300 gromad Dolnego Śląska odpowiedziało już na wezwanie chłopów Lubelszczyzny. Spółdzielcy z Pilawy, pow. Wrocław, z których większość stanowią repatrianci z Francji postanowili zakończyć omłoty do 22 sierpnia i do tego terminu wykonać obowiązkowe dostawy zboża dla państwa. „Nie było dla nas chleba w sanacyjnej Polsce — mówił na zebraniu przewodniczący spółdzielni tow. Zgoda. Dziś w Polsce Ludowej żyjemy z roku na rok coraz lepiej. Nasze zobowiązanie to stałe podnoszenie produkcji rolnej. Wykonamy je z honorem tak, jak wykonaliśmy zobowiązania majowe".

Zebrani postanowili natychmiast po skoszeniu zboża przeprowadzić podorywki, oraz zwiększyć trzykrotnie w porównaniu z ubiegłym rokiem zasiewy poplonów.

W pow. Ząbkowice Śląskie zobowiązania podjęli już członkowie przeszło 80 spółdzielni produkcyjnych.

Licznie podejmują zobowiązania pracownicy PGR. Załoga zespołu PGR Toszowice zobowiązała się m. in. skrócić akcję żniwno-omłotową o trzy dni.

W wielu gromadach chłopi podejmują zobowiązania mające na celu podniesienie kultury łąk i pastwisk. Np. chłopi z gromady Budziwojów postanowili wykopać 800 m rowów melioracyjnych. *(J. N.)*

Budowlani realizują swe postanowienia

W tych dniach załoga ZBM-4, która jako pierwsza w Warszawie w podpisanej umowie podjęła szereg zobowiązań, zrealizowała jedno z tych postanowień, uruchamiając koncówkę do tynkowania mechanicznego. Znana w kraju ze swych osiągnięć w dziedzinie oszczędności materiałów, a wchodząca w skład ZBM-4 załoga budująca gmach Kliniki Ortopedycznej realizuje pomyślnie swe postanowienie zaoszczędzenia do dnia 22 lipca — 1000 cegieł, 4 m sześc. drzewa, 120 kg gwoździ, 300 kg żelaza. Na wielu budowach kierownictwo wykonuje już umywalnie i natryski dla robotników.

Budowniczowie MDM-u, podpisując umowę o współzawodnictwie postanowili m. in. uruchomić kombajn tynkarski do 22 lipca br. Szybka realizacja tego zobowiązania dała rezultat — kombajn ruszyć ma znacznie przed terminem. Dyrekcja ZBM-6 wykonała również jedno z wielu podjętych zobowiązań: w hotelu robotniczym przy ul. Okopowej 26/30 czynne jest już ambulatorium, w którym przyjmuje lekarz. Uruchomiono już bufety na budowach osiedli „Latawiec" i „Racławicka".

Do dnia 15 bm. robotnicy ZBM-5 budujący osiedla na Ochocie i Mokotowie otrzymają nową, zaopatrzoną w gry i czasopisma świetlicę przy ul. Podlaskiej oraz bufet przy ul. Białobrzeskiej i stołówkę przy al. Niepodległości. Załoga IV odcinka budowlanego na Ochocie realizuje swe zobowiązania — uzespołowienia prac murarskich i ciesielskich w stu procentach. (PAP)

W 22 rocznicę walk chłopskich w Jadowie

11 bm.—w 22 rocznicę pamiętnych demonstracji chłopskich w Jadowie, woj. warszawskie — do miejscowości tej licznie przybyli okoliczni chłopi oraz delegacje robotnicze i chłopskie z całego województwa, by uczcić pamięć tych, którzy polegli tu wówczas w walce z sanacyjnym uciskiem.

Wokół pomnika ku czci chłopów poległych w czasie walk ustawiły się poczty sztandarowe PZPR, ZSL oraz Zw. Samopomocy Chłopskiej i innych organizacji masowych.

Do zgromadzonych rzesz ludności przemówił uczestnik demonstracji w Jadowie, Aleksander Boruchalski z gromady Sulejów. Następnie przemawiali przedstawiciele komitetów powiatowych ZSL i PZPR.

Mówcy przypomnieli koszmarne lata nędzy i ucisku mas ludowych przez rządy sanacyjne. Mówili następnie o wielkich osiągnięciach tutejszych wsi w Polsce Ludowej.

Przed pomnikiem złożono liczne wieńce — naręcza kwiatów pokryły pomnik ku czci bohaterskich chłopów poległych 22 lata temu w walce o Polskę Ludową. (PAP)

FILMOWY MOST PRZYJAŹNI

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z KARLOVYCH VARÓW)

11 lipca rozpoczął się tu tradycyjny międzynarodowy festiwal filmowy. Jak zwykle odbywa się on w wielkim hotelu „Moskwa", barwnie udekorowanym flagami różnych krajów. Jak zwykle, zjechali tu z całego świata postępowi filmowcy, by współzawodniczyć o to, które z ich dzieł lepiej służą swym wyrazem ideowo - artystycznym sprawie pokoju i postępu. Jak zwykle spotkało się tu wielu starych znajomych, przyjaciół, którzy w różnych punktach kuli ziemskiej pragną przyczynić się środkami sztuki filmowej do tego, aby lepiej i piękniej żyło się ludziom. Zwycięzcami będą ci, którzy potrafili najpiękniej wyrazić na ekranie najpiękniejsze ideały ludzkości. Ideały te coraz częściej i mocniej przychodzą dziś do głosu w dziełach najwybitniejszych twórców. Ostatnie festiwale międzynarodowe, szczególnie festiwal w Cannes, udowodniły, że na całym świecie pierwszeństwo artystyczne dzierżą filmy o tendencjach humanistycznych, filmy walczące w imię szczęścia ludzkości. One to zdobyły większość nagród w Cannes nadając ton całej imprezie.

W odróżnieniu od innych międzynarodowych festiwalów filmowych jest festiwal w Karlovych Varach imprezą o z góry określonym charakterze ideowym, a także jedynym festiwalem o międzynarodowym jury. Tegoroczne hasło festiwalu brzmi: o pokój, o przyjaźń między narodami, o szlachetne dążenia ludzkości. W imię pokoju i przyjaźni, w imię prawdziwie wielkiej sztuki filmowej przyznane zostaną nagrody. W imię pokoju i przyjaźni przemawiać będą przez dwa tygodnie z festiwalowego ekranu filmy Europy, Azji, i obu Ameryk. W tegorocznym festiwalu bierze udział 28 państw, które pokażą 40 filmów fabularnych, ponad 100 filmów dokumentarnych, oświatowych i rysunkowych.

W imię pokoju i przyjaźni między narodami przybyli do Karlovych Varów filmowcy Anglii, Austrii, Albanii, Belgii, Bułgarii, Brazylii, Chin, Czechosłowacji, Danii, Francji, Indonezji, Meksyku, NRD i Niemiec zachodnich, Polski, Rumunii, Szwecji, Szwajcarii, Węgier i Związku Radzieckiego. Przybył wraz z nimi wielki pisarz turecki Nazim Hikmet. Obecność Hikmeta na festiwalu, a także licznych pisarzy Czechosłowacji, wśród nich poety Witeslawa Nezwala i Marii Pujmanowej, stają się jeszcze jednym wyrazem solidarności wszystkich dziedzin sztuki w dążeniu do tego samego celu.

Rojno jest więc w festiwalowym kinie i we wszystkich zakątkach rozległego hotelu „Moskwa". Już od pierwszej chwili toczą się przy stolikach ożywione rozmowy i dyskusje, ożywiona wymiana myśli i doświadczeń — drugi obok pokazów filmowych ważny i żywy nurt festiwalu. Polskę reprezentuje delegacja w skład której wchodzą: Jerzy Kawalerowicz, twórca filmu „Pamiątka z Celulozy", aktor Józef Nowak, odtwórca głównej roli w tym filmie oraz Władysław Sternik, naczelny redaktor Filmowej Agencji Wydawniczej (przewodniczący delegacji).

Otwarcia festiwalu dokonał Wicepremier i Minister Kultury Czechosłowackiej Republiki Ludowej Vaclav Kopecky. Następnie odczytano depeszę z pozdrowieniami wysłaną przez wielkiego aktora, laureata Międzynarodowej Nagrody Pokoju Charlie Chaplina.

W pierwszym dniu obejrzeliśmy dwa filmy: czeski „Botostroj" i radziecki „Wierni przyjaciele". W drugim dniu festiwalu odbędzie się pokaz polskiej „Przygody na Marienszacie", chińskiego filmu „Ludzie ze stepu" oraz angielskiego „Genowefa". W pierwszym tygodniu festiwalu zobaczymy także filmy japońskie, węgierskie, szwedzkie. Szczególne zainteresowanie budzi zapowiedziany film „Sól ziemi", realizowany przez postępowe amerykańskie związki zawodowe w Stanach Zjednoczonych.

Festiwal zapowiada się więc szczególnie bardzo bogato i ciekawie.

IRENA MERZ

W LAJSACH DAWNO NIE BYŁO TAKICH PLONÓW

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z WOJ. OLSZTYŃSKIEGO)

Kierownik gospodarstwa Lajsy (woj. olsztyńskie) Marian Marczak dłużej zatrzymał się przy życie „ludowym". Pełne, dorodne kłosy tego żyta już bieleją i co najważniejsze — zapowiadają bogaty plon.

Jeszcze tylko kilka dni a kierownik Marczak będzie miał niemało roboty. Każda minuta będzie wtedy droga. Trzeba będzie zajrzeć w ciągu dnia i do snopowiązałek, i do kombajnu, na który oczekuje już blisko 100 hektarów dorodnego zboża. Napełni się kombajnowy bunkier matowym ziarnem żyta, żółtozłocistym ziarnem pszenicy. Odpowiednio wysuszone, czyste, zaopatrzone etykietą stacji nasion — pojedzie ziarno z Lajsów do olsztyńskich spółdzielni produkcyjnych, pojedzie na chłopskich wozach do pobliskich Pęglit.

Bo ziarno pszenicy, żyta, owsa, jęczmienia z gospodarstwa Lajsy (zespół PGR Klewki) ma już ustaloną opinię. W Pęglitach na polu Gorysa można otrzymać pokazową lekcję. Oto mała, licha pszeniczka. Bo z lichych, nieodnawianych od kilku lat wyrosła nasion. A tuż za ścieżką równo i bujnie kłosi się pszenica „biała koszycka otrzymana z PGR Lajsy". Patrzymy, podziwiamy, kiwamy głowami. Taka pozornie mała rzecz — jakość ziarna. A skutek? Ba! Nie przeceniając — najmniej 4—5 kwintali różnicy na hektarze.

Gdy objeżdżamy te chłopskie pola, które są chyba najwymowniejszym przykładem dobrego oddziaływania Lajs na okoliczne gromady, gdy oglądamy wielkie szmaty pól socjalistycznego gospodarstwa, nie ma krzty przesady w słowach kierownika Mariana Marczaka. Raczej leciutka nutka skromności.

— Rok ubiegły, jak wiecie, był niekorzystny, zwłaszcza dla żyta — opowiada kierownik. Mimo to nie wstydziliśmy się naszych plonów, pszenicy ozimej zebraliśmy przeciętnie po 24 kwintale z hektara, jarej — po 18, żyta po 14,3 kwintala, owsa po 16 q, jęczmienia po — 17 kwintali.

Ale gdy „pociągniemy za język" bądź to kierownika, bądź któregoś z pracowników, dowiemy się, że na niektórych polach plony były nawet rekordowe: pszenicy zebrano np. z jednego kawałka 32 q z ha, żyta — 24,5 q, owsa — 23 q, jęczmienia — 27 q. Oczywiście — wpływ tych danych na przeciętną zbiorów całego gospodarstwa był niewielki. Ale osiągnięcia te uprzytomniły wszystkim robotnikom gospodarstwa jak wielkie są możliwości olsztyńskiej ziemi, jak wiele można z niej wydobyć, gdy wszystkie prace zostaną przeprowadzone dokładnie i w terminie. Ta świadomość dodała ludziom pewności siebie.

Gdy zbliżał się zjazd partii na zebraniu w Lajsach i ci, którzy przybyli na warmińską ziemię przed rokiem czy dwoma i ci, którzy pracują na niej po 30—40 lat postanowili:

— Damy więcej. Damy lepsze ziarno.

...Nie dopuścimy do dyskwalifikacji ani jednego kwintala ziarna wyprodukowanego w naszym gospodarstwie.

Podwyższyli także o 2—3 kwintale plan nadesłany do gospodarstwa przez Zjednoczenie PGR Olsztyn. Wezwali do współzawodnictwa inne gospodarstwa w kraju.

A po tym rozpoczęto normalną pracę. Normalną — nie znaczy to wcale łatwą. Przestrzegano skrupulatnie terminów. Oczyszczano zboże z chwastów, podkarmiano, pielęgnowano rośliny.

I dziś, gospodarski rachunek jednego z brygadierów mówi: przeciętnie plony żyta z 75 hektarów powinny wahać się w granicach 18—19 kwintali z ha, pszenicy ozimej (z 27 ha) — około 26—28 kwintali z hektara, jarej około 25 kwintali. Nie przyniosą też wstydu plony owsa i jęczmienia. Owies zasiany na 25 ha — powinien dać przeciętnie jakieś 22—23 kwintale, jęczmień zaś z 21 hektarów — około 24 — 26 kwintali.

„Czy nie za wysoko szacują?"

Takie pytanie może zadać ten, kto nie widział zbóż na miejscu w Lajsach. Kto je zobaczy — nabierze niezachwianej pewności, że:

— W Lajsach słów nie puszcza się na wiatr. Tegoroczne plony zapowiadają się tu piękne, jak rzadko.

To dobrze. Więcej będziemy mieli zboża. Większa ilość spółdzielni i gospodarstw chłopskich otrzyma wysokokwalifikowane ziarno. Ziarno wyprodukowane przez załogę gospodarstwa Lajsy.

To znaczy, że jeszcze wiele setek nowych hektarów ziemi obsiejemy w przyszłym roku nowym, wysokowartościowym ziarnem. By zbiory roku 1955 były jeszcze bardziej obfite.

A. SROGA

Fakty i wnioski

Obłudne orzeczenie

Na łamach prasy amerykańskiej kotłuje się od wypowiedzi kongresmenów, polityklerów, „uczonych", nawołujących do posługiwania się wszelkimi środkami w celu utrzymania dyskryminacji rasowej w Stanach Zjednoczonych.

Co się stało? Czy aby coś poważnie zagroziło jednej z podstaw „amerykańskiego stylu życia"? Popatrzmy na fakty i na... kulisy. Parę tygodni temu Sąd Najwyższy USA podjął uchwałę stwierdzającą — ale tylko stwierdzającą — że segregacja rasowa uczniów w szkołach publicznych (nie dotyczy to licznych w USA szkół prywatnych) jest sprzeczna z konstytucją.

Koła rządzące USA musiały tego dokonać — jak przyznaje prasa amerykańska — ponieważ wzmogła się walka 15 milionów Murzynów o ludzkie prawa, bo rośnie oburzenie całej postępowej opinii amerykańskiej z powodu faszystowskich metod dyskryminacji rasowej. Musiały tego dokonać, bo m. in. właśnie z powodu dyskryminacji Murzynów wzmagają się nastroje antyamerykańskie za granicą, zwłaszcza w Azji. Powszechne oburzenie wywołuje też systematyczna obrona w ONZ przez rząd amerykański okrutnej dyskryminacji rasowej w Afryce, głównie w Unii Południowo-Afrykańskiej.

Tuby propagandowe Wall Street, a zwłaszcza „Głos Ameryki" usiłują przedstawić uchwałę Sądu jako dowód istnienia równouprawnienia ras i pełnej demokracji w USA. Istotnie, uchwała ta jest dowodem — ale obłudy i zakłamania tejże „demokracji".

Jak bowiem wygląda sprawa w rzeczywistości? Orzeczenie Sądu Najwyższego w warunkach panujących obecnie w USA jest tylko decyzją na papierze. O wprowadzeniu jej w życie nikt w amerykańskich kołach rządzących poważnie oczywiście nie myśli. Jednym z dowodów tego jest fakt, że koła te — zupełnie oficjalnie — przyznała, iż w obecnej chwili — nie myślą nawet o jakichkolwiek przepisach wykonawczych do tego orzeczenia. Zresztą samo orzeczenie stwierdza, że przepisy te będą mogły być wprowadzone w życie dopiero gdzieś na jesieni br.

Dlaczego na jesieni? Tu — mamy znowu do czynienia z nowym ordynarnym oszustwem. Oto w listopadzie br. mają odbyć się częściowe wybory do Kongresu. Chodzi więc po prostu o zdobycie głosów dla partii Eisenhowera i Dullesa...

J. U.

Przedstawiciele kościoła ewangelickiego przeciw broni atomowej

BERLIN (PAP). W Lipsku odbywa się zjazd niemieckiego kościoła ewangelickiego, w którym biorą udział przedstawiciele z obu części Niemiec.

Prasa donosi, że na zebraniach przedzjazdowych występowali wybitni przedstawiciele kościoła ewangelickiego z obu części Niemiec, profesorowie wyższych uczelni itp. Wszyscy oni jednomyślnie domagali się w swych przemówieniach zakazu broni atomowej i wodorowej oraz wszelkiej broni masowej zagłady.

Protesty w Chile przeciw działalności ambasadora USA

NOWY JORK (PAP). Jak donosi dziennik argentyński „Democracia", społeczeństwo Chile protestuje przeciwko działalności ambasadora USA w Chile, Baulaca, który ingeruje w wewnętrzne sprawy kraju. Ambasador USA wygłosił 5 bm. w związku z rocznicą niepodległości USA przemówienie, w którym wystąpił z ostrą napaścią na działaczy politycznych Chile, popierających demokratyczny rząd Gwatemali.

Partia „Falanga Narodowa" podkreśla w oświadczeniu, że przemówienie ambasadora USA jest jawną ingerencją w wewnętrzne sprawy kraju. Przewodniczący Izby Deputowanych, Castro określił przemówienie Baulaca jako „bezczelność". Deputowany — radykał Rocha nazwał przemówienie ambasadora USA „bezczelnością, której nie można tolerować".

Komunikat o porozumieniu w sprawie jeńców wojennych w Wietnamie

PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, komisja wojskowa w Trung Gia (Wietnam północny) odbyła 10 bm. swe siódme posiedzenie, w wyniku którego opublikowano wspólny komunikat treści następującej:

Obie delegacje dowództw naczelnych — Wietnamskiej Armii Ludowej i francuskich sił zbrojnych w Indochinach rozpatrzyły w czasie od 5 do 10 lipca 1954 r. w Trung Gia sprawę wykonania postanowień powziętych na konferencji genewskiej, a dotyczących jeńców wojennych.

Osiągnięte przez obie strony porozumienie przewiduje:

1) Obie strony dokonają stopniowo wymiany chorych i rannych jeńców wojennych z pierwszeństwem dla ciężko chorych i ciężko rannych;

2) Każda strona stworzy jeńcom wojennym takie same warunki odżywiania, zakwaterowania i umundurowania, jak żołnierzom własnej armii;

3) Obie strony zobowiązują się wydać zakaz wywierania presji moralnej na jeńców wojennych i obrażania ich uczuć. Zakazuje się też wykorzystywania jeńców w działaniach wojennych i pobierania od jeńców krwi dla transfuzji.

4) Obie strony ułatwią przesyłanie dla jeńców wojennych lekarstw. Zostaną stworzone dogodne warunki przesyłania i otrzymywania przez jeńców korespondencji, jak również paczek i darów od ich rodzin. Podejmie się kroki z obu stron, aby pierwsze przesyłki pocztowe dla jeńców wojennych zostały doręczone przed 31 lipca 1954 r.

Obie strony zobowiązują się, że pełny tekst porozumienia w powyższych sprawach zostanie ogłoszony jeńcom wojennym we wszystkich obozach. Zostanie on także podany przez prasę i radio.

*

PEKIN (PAP). Dziennik wietnamski „Nian Dan" organ Wietnamskiej Partii Pracy omawia w artykule wstępnym rozmowy prezydenta Ho Szi Mina i premiera Czou En-laia.

Chiny i Wietnam — pisze dziennik — sąsiadują ze sobą. Dopóki w Wietnamie, Khmerze i w Patet-Lao trwają działania wojenne, zagrożony jest pokój w Chinach i w pozostałej części Azji. Dlatego też narody i rządy Chin Ludowych i Wietnamskiej Republiki Demokratycznej walczą zdecydowanie o przywrócenie pokoju.

Obecny rząd francuski uznaje również konieczność pokojowych rokowań w celu uregulowania sprawy Indochin. Jest to okoliczność sprzyjająca szybszemu przerwaniu działań wojennych w Indochinach. Główną jednak przeszkodą na tej drodze są imperialiści amerykańscy... Jeśli rząd Mendes-France'a rzeczywiście zdecydowany jest prowadzić politykę niezależną i jeśli zajmie on realne i rozsądne stanowisko, to bez wątpienia rozejm w Indochinach będzie zrealizowany.

Spotkanie W. M. Mołotowa z Mendes-France'm

GENEWA (PAP). 10 bm. pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i min. spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow odbył rozmowę z premierem Francji i min. spraw zagranicznych Mendes-France'm, który przybył w godzinach popołudniowych do Genewy celem wzięcia udziału w konferencji genewskiej.

Rozmowa miała miejsce w siedzibie delegacji ZSRR, gdzie min. Mołotow wydał obiad na cześć premiera Mendes-France'a. Na obiedzie obecni byli ze strony francuskiej: ambasador Francji w Szwajcarii Chauvel, generalny dyrektor departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych Guy de la Tournelle, szef kancelarii premiera Georges Boris.

Ze strony radzieckiej w przyjęciu uczestniczyli: W. W. Kuzniecow, S. A. Winogradow, F. F. Mołoczkow, K. W. Nowikow, A. A. Ławriszczew.

GENEWA (PAP) — Po przybyciu na lotnisko w Genewie premier i minister spraw zagranicznych Francji Mendes-France złożył następujące oświadczenie dla radia genewskiego:

Wiadomy wam jest cel mego przyjazdu do Genewy. Jeśli dzięki pomocy innych delegacji będę mógł doprowadzić do pokoju na Dalekim Wschodzie, będzie to dla mnie jeszcze jeden powód, aby żywić dużą sympatię dla tego miasta, z którym wiąże mnie tyle wspomnień.

Czou En-lai przybył do Moskwy udając się do Genewy

MOSKWA (PAP) — 10 bm. przybył do Moskwy premier Czou En-lai, który udaje się na konferencję w Genewie.

Premiera Czou En-laia i towarzyszące mu osoby witali na lotnisku zastępca przewodniczącego Rady Ministrów i minister handlu ZSRR A. I. Mikojan, pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. J. Wyszyński i in. Ponadto witali go ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Chin Lim He, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Nguen Long Bang oraz urzędnicy ambasady chińskiej w Moskwie.

Spotkanie Mendes-France'a z Fam Wan Dongiem

GENEWA (PAP). 11 bm. premier francuski Mendes-France odbył godzinną konferencję z przewodniczącym delegacji WRD na konferencję genewską wicepremierem Fam Wan Dongiem. Jak podaje agencja AFP, premier Mendes-France spotka się w poniedziałek rano ze stałym przedstawicielem Indii w ONZ Kriszną Menonem, który przybył do Genewy.

Mendes-France przyjął ambasadora USA w Paryżu

GENEWA (PAP). 11 bm. premier Francji Mendes-France przyjął ambasadora USA w Paryżu Dillona oraz ambasadora USA w Pradze Johnsona, który reprezentuje Stany Zjednoczone na konferencji genewskiej.

Dyskusja we włoskiej Izbie Deputowanych o „armii europejskiej"

Przemówienie tow. Togliattiego

RZYM (PAP). 9 bm. odbyło się posiedzenie komisji zagranicznej włoskiej Izby Deputowanych, poświęcone omówieniu projektu ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnocie obronnej".

Po przemówieniu min. spraw zagranicznych Piccioniego rozpoczęła się dyskusja, w której wzięli udział monarchista **Cantalupo**, neofaszysta **Anfuso**, generalny sekretarz partii socjalistycznej **Nenni** i generalny sekretarz partii komunistycznej **Togliatti**.

Obaj deputowani partii prawicowych wypowiedzieli się za odroczeniem rozpatrywania sprawy „europejskiej wspólnoty obronnej" do chwili wyjaśnienia sytuacji.

Nenni oświadczył, że uparte dążenie rządu włoskiego do ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnocie obronnej" jest bezsensowne właśnie w obecnej chwili, kiedy Francja gotowa jest — jak się zdaje — poważnie zrewidować politykę, której narzędziem ma być „europejska wspólnota obronna".

My, komuniści — oświadczył **Togliatti** — występujemy przeciwko polityce bloków wojskowych i remilitaryzacji Niemiec w celach agresywnych. Nie możemy się jednak ograniczać do głoszenia tej tezy i wyczekiwania, aby inne partie przekonały się o jej słuszności. Zadajemy kierownikom polityki zagranicznej Włoch pytanie, na które powinni nam odpowiedzieć: Czy zauważyliście, że państwa i polityczne ugrupowania z jednej i z drugiej strony szukają innej niż „europejska wspólnota obronna" formuły polityki międzynarodowej? Czy zauważyliście, że w poszukiwaniu takiej formuły biorą udział zarówno ZSRR i kraje demokracji ludowej jak co prawda w innej formie — Francja i W. Brytania? W takiej sytuacji nie wolno ograniczać się do wyczekiwania, lecz należy działać i być gotowym do wniesienia swego wkładu w opracowanie nowej formuły, która nie zagrażałaby pokojowi i bezpieczeństwu narodów. Nie chodzi tu o przyśpieszenie czy odroczenie ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnocie obronnej". Chodzi o to, aby Włochy włączyły się aktywnie do nowej fazy polityki międzynarodowej, która odznaczać się będzie dążeniem do osłabienia napięcia międzynarodowego.

Znowu wylazło szydło z worka amerykańskiej „pomocy"

NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska podaje, że komisja spraw zagranicznych Senatu USA powzięła uchwałę zalecającą wstrzymanie Francji i Włochom począwszy od 31 grudnia br. „pomocy" amerykańskiej, o ile oba te kraje nie ratyfikują układu o „armii europejskiej".

PARYŻ (PAP). Zamieszczając wiadomość o uchwale komisji spraw zagranicznych Senatu USA, agencja AFP podkreśla, że uchwała ta jest silną presją ze strony USA na Francję i Włochy w celu zmuszenia obu tych krajów do ratyfikowania układu o „europejskiej wspólnocie obronnej".

Wizyta radzieckich okrętów wojennych w Finlandii

HELSINKI (PAP) — 10 bm. do stolicy Finlandii — Helsinek przybyła eskadra radzieckich okrętów wojennych pod dowództwem admirała G. S. Abaszwili. Okrętem flagowym jest krążownik „Ordżonikidze".

Marynarze radzieccy zostali serdecznie powitani przez ludność stolicy fińskiej. Prasa stołeczna poświęca tej wizycie czołowe artykuły, podkreślając, że jest ona dalszym ogniwem zacieśniania się przyjaznych stosunków między ZSRR a Finlandią.

Naród mongolski uroczyście obchodził 33 rocznicę rewolucji ludowej

MOSKWA (PAP) — Jak donoszą z Ułan-Bator, naród mongolski obchodzi uroczyście swe święto narodowe: — 33 rocznicę rewolucji ludowej. 10 bm. w Państwowym Teatrze Dramatycznym w Ułan-Bator odbyła się uroczysta akademia poświęcona 33 rocznicy rewolucji ludowej. W akademii uczestniczyli przywódcy Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej i rządu Republiki, ambasador ZSRR w Mongolskiej Republice Ludowej Pisariew, przedstawiciele dyplomatyczni Chin Ludowych i krajów demokracji ludowej.

Referat o 33 rocznicy rewolucji wygłosił pierwszy sekretarz KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej Damba. Uczestnicy akademii uchwalili z entuzjazmem wysłanie depeszy z pozdrowieniami do KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR.

Arabia Saudyjska rezygnuje z amerykańskiej „pomocy" technicznej

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Kairu:

Jak podaje dziennik egipski „Al-Ahbar", rząd Arabii Saudyjskiej powiadomił 10 bm. rząd USA o zerwaniu wszystkich zawartych z USA układów w sprawie tzw. „pomocy" technicznej, udzielonej Arabii Saudyjskiej na podstawie „IV punktu programu Trumana".

Wyjazd szefa sztabu armii Izraela do USA

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Tel Avivu:

Jak podano do wiadomości, szef sztabu generalnego armii Izraela gen. Dayan odleciał 11 bm. do USA. Jego pobyt w USA potrwa około miesiąca. Dziennik „Kol Haam" stwierdza, że wizyta gen. Dayana w USA związana jest z próbami USA zorganizowania na Bliskim Wschodzie bloku militarnego i utworzenia na terytorium Izraela i krajów arabskich amerykańskich baz wojskowych.

Podkreślając, że wizyta Dayana w USA zagraża bezpieczeństwu Izraela, dziennik pisze: „W związku z tą wizytą szczególne zaniepokojenie wywołują opublikowane niedawno informacje o amerykańskich planach wykorzystania armii izraelskiej w celach awanturniczych, a mianowicie w celu rozszerzenia wpływów USA w Jordanii i innych krajach arabskich".

Jedynie system bezpieczeństwa zbiorowego gwarantuje utrzymanie pokoju w Europie

Artykuł tow. Ulbrichta

BERLIN (PAP). Demokratyczna prasa berlińska zamieściła artykuł pierwszego sekretarza KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED), wicepremiera NRD Waltera Ulbrichta, omawiający stosunek narodu niemieckiego do układów wojennych z Bonn i Paryża.

Nie ulega wątpliwości — stwierdza artykuł — że nie tylko naród francuski, lecz również większość narodu niemieckiego wypowiadają się przeciwko układowi o „europejskiej wspólnocie obronnej" i przeciwko układowi bońskiemu. W NRD 93,5 proc. ludności wypowiedziało się za traktatem pokojowym i wycofaniem wojsk okupacyjnych, przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej".

W Niemczech zach. zgodnie z danymi tzw. Instytutu Emneta, który przeprowadził ankietę w celu wyjaśnienia opinii społeczeństwa, 63 proc. obywateli wypowiedziało się za jednością Niemiec, a zaledwie 33 proc. — za „europejską wspólnotą obronną".

Ulbricht, przeprowadzając szczegółową analizę artykułów układu bońskiego, który daje mocarstwom okupacyjnym prawo ingerencji w sprawy polityki wewnętrznej i zagranicznej Niemiec zach., obala twierdzenie Adenauera, że wejście w życie tego układu ma jakoby „przynieść suwerenność Niemcom zach.".

To twierdzenie Adenauera — podkreśla Ulbricht — jest jawnym oszustwem, ponieważ układ boński zawiera 108 zastrzeżeń co do praw mocarstw zachodnich. Zastrzeżenia te tworzą przeszkodę nie do przebycia na drodze narodu niemieckiego do samookreślenia.

Jasne jest — pisze Walter Ulbricht — że wejście w życie układu bońskiego zalegalizowałoby prawo amerykańskich i angielskich wojsk okupacyjnych do przeszkadzania w pokojowym i demokratycznym rozwiązaniu problemu niemieckiego.

Postanowienia układu bońskiego — stwierdza artykuł — nie dadzą się pogodzić z suwerennością Niemiec zach. Układ ten oddaje Niemcy zach. w służbę interesom koncernów i militarystów amerykańskich, którzy pragną przekształcić je w swą bazę wojskową.

Adenauer domaga się utworzenia „armii narodowej" Niemiec zach. — pisze Ulbricht. Jednak w warunkach istnienia układu bońskiego armia ta może być tylko armią najemników w służbie imperializmu amerykańskiego i jego sojuszników zachodnio-niemieckich. Utworzenie armii zachodnio - niemieckiej musi doprowadzić do umocnienia w Niemczech zachodnich władzy militarystów i uniemożliwi zjednoczenie Niemiec na zasadach demokratycznych. Większość narodu niemieckiego jest zdania, że zjednoczenie Niemiec możliwe jest tylko wtedy, gdy będą one wolne. Dlatego naród domaga się anulowania układu o „europejskiej wspólnocie obronnej" i układu bońskiego oraz wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych. Jedynie w warunkach wolności i w drodze porozumienia między przedstawicielami obu części Niemiec możliwe jest przygotowanie i przeprowadzenie wolnych wyborów demokratycznych.

Przywódca partii socjal-demokratycznej Ollenhauer pod naciskiem rządu Adenauera wysunął żądanie utworzenia tzw. „armii koalicyjnej". Oznacza to — podkreśla Ulbricht — że przewodniczący partii socjal-demokratycznej domaga się „niemieckiego wkładu wojskowego" do imperialistycznych sił zbrojnych USA i innych mocarstw zachodnich.

Artykuł podkreśla, że to żądanie Ollenhauera stoi w jawnej sprzeczności z opinią sił pokojowych, a przede wszystkim szeregowych socjal-demokratów. Armia koalicyjna — pisze Ulbricht — nie może być alternatywą układu o „europejskiej wspólnocie obronnej". Alternatywą paktów wojennych bońskiego i paryskiego może być tylko wyrzeczenie się wskrzeszenia militaryzmu w Niemczech zachodnich i pokojowe, demokratyczne zjednoczenie Niemiec w drodze rokowań. Alternatywą „europejskiej wspólnoty obronnej", czy też proponowanego przez Ollenhauera paktu wojskowego maleńkiej grupy państw zachodnio-europejskich może być jedynie porozumienie się wszystkich państw europejskich w sprawie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Handel Wschód-Zachód

Przemysłowcy zachodnio-niemieccy żądają nawiązania stosunków handlowych z Chinami i ZSRR

BERLIN (PAP) — Jak donosi prasa zachodnio - niemiecka, związek przemysłowców zachodnio - niemieckich zwrócił się do rządu bońskiego ze stanowczym żądaniem nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych z Chinami Ludowymi i z ZSRR.

Jak wiadomo, koła gospodarcze Niemiec zach. zwróciły się niedawno do Adenauera z propozycją wysłania do Moskwy delegacji handlowej w celu zorientowania się w możliwościach nawiązania bezpośrednich kontaktów gospodarczych z ZSRR. Adenauer stanowczo sprzeciwił się tej propozycji. Przemysłowcy niemieccy wystąpili obecnie z propozycją wysłania delegacji do Chin Ludowych oraz ponowili próby przekonania rządu bońskiego o konieczności zawarcia porozumienia z ZSRR w sprawie wymiany handlowej.

Układ handlowy między Czechosłowacją a Indonezją

PRAGA (PAP). 8 bm. zakończyły się w Pradze rokowania między delegacjami handlowymi Indonezji i Czechosłowacji. W wyniku rokowań podpisano nowy układ handlowy i płatniczy.

Czechosłowacja importować będzie z Indonezji kauczuk, cynę, pieprz, różne korzenie, koprę, masę perłową i inne towary. Ze swej strony Czechosłowacja dostarczać będzie Indonezji obrabiarki, maszyny dla przemysłu włókienniczego, motory dieslowskie i inne artykuły przemysłu budowy maszyn.

Zakończenie obrad Międzynarodowej Konferencji Hutników

WIEDEŃ (PAP). II międzynarodowa konferencja pracowników przemysłu hutniczego i maszynowego, reprezentująca 10 milionów pracujących z 33 krajów, ogłosiła po zakończeniu obrad manifest, w którym wyraża swe uznanie dla walki hutników i metalowców w krajach kapitalistycznych i przesyła braterskie pozdrowienia pracującym w krajach obozu pokoju.

Międzynarodowa konferencja pracowników przemysłu hutniczego i maszynowego uchwaliła rezolucję, w której m. in. głosi:

Konferencja aprobuje akcję Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Hutniczego i Maszynowego przeciwko planowi Schumana i gorąco wita hutników 6 państw, które biorą udział w planie Schumana, a zwłaszcza Włoch, gdzie robotnicy prowadzili i prowadzą zdecydowaną walkę przeciwko zamykaniu fabryk, ograniczaniu produkcji, zwalnianiu robotników z pracy i występują w obronie gospodarki narodowej.

Powódź w Austrii i Bawarii

WIEDEŃ (PAP). Wskutek ulewnych deszczów Austrię i Bawarię nawiedziła katastrofalna powódź.

Najbardziej ucierpiało miasto Linz w Górnej Austrii, gdzie woda zatopiła przeszło 1000 domów. Miasto jest pozbawione elektryczności. Powstała obawa wybuchu epidemii tyfusu. Istnieją trudności w zaopatrywaniu ludności w żywność. W południowej Austrii wezbrane wody podmyły tory kolejowe na ośmiu liniach.

Okupacyjne władze radzieckie zaproponowały rządowi austriackiemu pomoc wojsk radzieckich. Min. spraw zagranicznych Austrii Figl wyraził wdzięczność władzom radzieckim za tę propozycję. W szeregu miejscowości oddziały radzieckie niosą pomoc powodzianom.

W Bawarii ulewne deszcze już ustały, jednakże wysoki poziom wód utrzymuje się nadal w wielu okręgach. Wszyscy mieszkańcy miasta Plattling w liczbie 8 tysięcy zostali ewakuowani wskutek wylewu przepływającej przez to miasto rzeki Issar. Jak podaje bawarskie ministerstwo rolnictwa, szkody wyrządzone przez powódź obliczane są na sumę około 200 milionów marek. Powódź w Bawarii pochłonęła kilkanaście ofiar.

*

LONDYN (PAP). Islandia została również dotknięta katastrofą powodzi. Drogi między stolicą wyspy Reykjavikiem a północną częścią kraju zostały przerwane. Zaopatrzenie w żywność ludności w północnej części wyspy odbywa się drogą lotniczą.

Władze chińskie zwolniły 9 marynarzy brytyjskich

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że 1 czerwca 9 marynarzy brytyjskich z Hongkongu naruszyło wody terytorialne Chin Ludowych i zostało zatrzymanych przez chińską straż przybrzeżną. 10 bm. władze chińskie przekazały zatrzymanych marynarzy przedstawicielowi rządu brytyjskiego.

Brytyjski charge d'affaires w Chińskiej Republice Ludowej Humphrey Trevelyan złożył władzom chińskim wyrazy ubolewania z powodu przekroczenia przez marynarzy brytyjskich granicy wód terytorialnych Chin Ludowych.

Przekształcenie Austrii w bazę surowcową Niemiec zachodnich

WIEDEŃ (PAP). — Austriacki minister handlu i odbudowy Illing przyznał w artykule opublikowanym w „Die Presse", że w wyniku niekorzystnej wymiany handlowej z Niemcami zachodnimi bilans handlowy Austrii wykazuje stały deficyt.

Dziennik podkreśla, że jeśli Austria nadal prowadzić będzie tego rodzaju politykę handlową, przyniesie to znaczne szkody przemysłowi austriackiemu i przekształci Austrię w bazę surowcową Niemiec zach.

Nowy numer pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!"

BUKARESZT (PAP). Ukazał się kolejny numer 28 (296) czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!". Artykuł wstępny zatytułowany jest „O wysoki poziom ideologiczny szkolenia partyjnego". W numerze znajdziemy m. in.: liczne korespondencje pod łącznym tytułem „Narody domagają się osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych", odgłosy prasy demokratycznej całego świata w związku z uruchomieniem w ZSRR pierwszej elektrowni przemysłowej o napędzie atomowym, artykuły: członka Biura Politycznego KC KPCz. A. Cepicki pt. „Państwo demokracji ludowej — najważniejszy oręż w walce o zbudowanie socjalizmu", sekretarza KC KP Bułgarii D. Ganewa pt. „Naród bułgarski kroczy niezachwianie do zwycięstwa socjalizmu", ministra kultury i sztuki PRL W. Sokorskiego pt. „Z zagadnień sztuki w Polsce", członka KC KP Indii N. Prasady Rao pt. „Ruch chłopski w Indiach", artykuł T. Sambora pt. „W atmosferze pogłębiających się rozbieżności" o separatystycznych rozmowach angielsko - amerykańskich w Waszyngtonie i Londynie, szereg korespondencji pt. „Z życia partii komunistycznych i robotniczych", wiadomości o ogólnonarodowej dyskusji nad projektem konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej, o sukcesach produkcyjnych mas pracujących Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, dział „Na widowni politycznej" i inne informacje.

AGRESOR I JEGO RODOWÓD

Prof. Manfred Lachs

Fakty są powszechnie znane i dlatego wymagają jedynie krótkiej rekapitulacji:

Dnia 18 czerwca 1954 uzbrojone oddziały wdarły się od granicy Hondurasu na terytorium Gwatemali: rozpoczęła się zbrojna akcja zmierzająca do obalenia legalnego rządu. Obce samoloty bombardują terytorium niepodległego państwa, nasyłani z zewnątrz szpiedzy i dywersanci sieją popłoch i dokonują aktów sabotażu. Blisko dwa tygodnie trwa walka wspieranego przez naród legalnego rządu z napastnikami, którzy otaczają kraj i atakują na lądzie, z powietrza i od morza. Dopiero zdrada grupy wojskowych powoduje ustąpienie prezydenta; 30 czerwca rozpoczynają się poza granicami Gwatemali, w San Salwador rozmowy między zdradziecką grupą wojskowych i dowódcą interwentów; 2 lipca podpisany zostaje przy bezpośrednim udziale ambasadora USA Peurifoy zdradziecki układ. Wbrew woli narodu rządy obejmuje samozwańcza junta wojskowa.

Oto fakty.

Z punktu widzenia prawa nie nasuwają one najmniejszej wątpliwości. Dnia 18 czerwca 1954 rozpoczęła się zbrojna agresja, zbrodnia zakazana przez współczesne prawo międzynarodowe. Organizacja Narodów Zjednoczonych, której członkiem jest Gwatemala winna była, stwierdziwszy w oparciu o art. 39 bezsporny akt agresji, natychmiast podjąć kroki, by przywrócić naruszony pokój, by zabezpieczyć nietykalność państwa, którego byt został zagrożony.

Pełne zatem prawo miał rząd Gwatemali, by zwrócić się do Rady Bezpieczeństwa. Skarga jego przedłożona 19 czerwca słusznie mówi o akcie agresji i dodaje, że była ona przygotowywana „przez rząd Hondurasu i Nikaragui z inspiracji pewnych zagranicznych monopoli, których interesy zostały zagrożone w wyniku postępowej polityki prowadzonej przez rząd Gwatemali".

Główny sprawca, który planował, przygotował, finansował i organizował agresję występował właśnie w interesie tych monopoli. Identyfikują go wydarzenia, które poprzedziły zbrojny napad, które miały miejsce w czasie jego trwania, okoliczności obalenia prawowitego rządu. Od chwili kiedy w r. 1944 demokratyczny rząd Gwatemali doszedł do władzy po obaleniu narzuconej krajowi przez szereg lat dyktatury, od chwili kiedy wszczął on proces reform burżuazyjno - demokratycznych a w szczególności wprowadził reformę rolną (w r. 1952) rząd Stanów Zjednoczonych rozpoczął wrogą przeciw niemu kampanię. Chodziło o interesy United Fruit Company i International Railway of Central America.

Na przestrzeni lat od 1944—1953 rząd gwatemalski unicestwiła około 30 prób zamachów stanu inspirowanych z zewnątrz. Tą drogą nie udało się, jak widać, obalić legalnego rządu. Stany Zjednoczone przenoszą sprawę na forum Organizacji Panamerykańskiej i na konferencji w Caracas forsują osławioną „rezolucję antykomunistyczną", faktycznie wymierzoną przeciw Gwatemali. Rezolucja ta miała być, wstępem do nowej akcji i nowej kampanii oskarżeń, że to niby rząd gwatemalski skupuje broń w celach agresji. Był to pretekst dla rozpoczęcia niedopuszczalnej morskiej blokady tego kraju. Jasne jest, że chodziło o to, by uniemożliwić należyte uzbrojenie armii gwatemalskiej, by kraj uczynić bezbronnym, by tym łatwiejszym stał się on łupem napastników. Stany Zjednoczone zmuszają z kolei Nikaraguę do zerwania stosunków dyplomatycznych z Gwatemalą, a Honduras do odrzucenia przedstawionego przez Gwatemalę paktu nieagresji.

Gdy rząd Gwatemali odrzuca żądanie United Fruit Company o zapłatę 15 milionów dolarów jako odszkodowania za wywłaszczoną ziemię, Stany Zjednoczone samolotami zaczynają dostarczać broni Hondurasowi i Nikaragui. Dla zatarcia przyczynowego związku między tymi wydarzeniami, zaczyna się głosić legendę o ruchach wojsk Gwatemali na granicy Hondurasu.

Dnia 8 czerwca Sekretarz Stanu Dulles oświadcza, że sytuacja w Gwatemali wymaga akcji, w dniach 7, 15 i 16 czerwca obce samoloty zrzucają ulotki nawołujące do powstania przeciw rządowi — 18 czerwca rozpoczyna się otwarta agresja zbrojna.

Sporządzając w oparciu o te fakty akt oskarżenia nie można się jednak ograniczyć do bezpośrednich okoliczności sprawy. Cenne niewątpliwie — jak zawsze w takich wypadkach — będzie zapoznanie się z „życiorysem sprawcy", sięgnięcie do materiałów przeszłości, by zbadać czy nie chodzi tu o powtórzenie praktykowanych już od dawna metod, o „zawodowe lub z nawyknienia" popełnianie czynów tego rodzaju.

Historia ostatniego półwiecza obfituje w setki przykładów interwencji Stanów Zjednoczonych w życie i sprawy wewnętrzne innych państw zachodniej półkuli, a szczególnie Ameryki Środkowej. Różnymi drogami podporządkowywały one sobie rządy tych krajów, a opór przeciw ich woli kończył się aktami gwałtu i przemocy, interwencją wojsk, presją gospodarczą lub blokadą. Dlatego też w Republice Dominikańskiej większość prezydentów kończyło swoją kadencję bądź śmiercią gwałtowną, bądź to wygnaniem; kraj ten znajdował się przez długie lata pod okupacją wojsk amerykańskich.

W Haiti rozmaite stosowane były metody interwencji. Tak na przykład: 13 grudnia 1914 roku amerykańska piechota morska ląduje na statku Machias, oddziały jej wkraczają do gmachu banku narodowego, zmuszają urzędników do otwarcia skarbca, zagarniają całą jego zawartość: 500.000 dolarów w złocie, stanowiących pokrycie waluty. Skarbiec zostaje przewieziony do Stanów Zjednoczonych. Na nic nie zdają się protesty rządu Haiti, prośby o zwrot zrabowanego mienia. Procedura ta bowiem tak właśnie została uzgodniona między ówczesnym Sekretarzem Stanu i amerykańskim dyrektorem Banku Haiti, ustanowionym przez National City Bank of New York w r. 1911. Rok później znów piechota morska pojawia się w stolicy tego nieszczęśliwego kraju, rozwiązuje rząd, rozpędza parlament. Pod auspicjami Stanów Zjednoczonych zarządza się nowe wybory i „uchwala" nową konstytucję. Ponieważ jednak zalecenia Stanów Zjednoczonych nie zostały wykonane w pełni, w czerwcu 1917 piechota morska Stanów Zjednoczonych znów wkracza do gmachu parlamentu, konfiskuje akta i niszczy protokoły obrad. Dopiero rok później nowy projekt konstytucji opracowany w Waszyngtonie zostaje „uchwalony" w drodze plebiscytu kontrolowanego przez wojsko amerykańskie. Przeszło 12 lat wojska Stanów Zjednoczonych okupowały Haiti.

Nie brakło interwencji w Nikaragui, Kubie, Hondurasie, Costarice i Kolumbii, zacząwszy od inscenizowanej rewolucji, która doprowadziła do utworzenia strefy panamskiej i budowy samego kanału.

Od chwili, gdy imperializm amerykański rozpoczął swoją krucjatę, jego kapitał monopolistyczny usiłował rozciągnąć swoje panowanie na wszystkie kraje Ameryki Łacińskiej. Szczególnie ciężka stała się odtąd sytuacja krajów położonych wzdłuż brzegów Morza Karaibskiego. Już na początku stulecia przecież Theodor Roosevelt zapowiedział, że Stany Zjednoczone staną się policjantem zachodniej półkuli, a wiceminister marynarki jego rządu Callon O'Laughlin domagał się uznania basenu karaibskiego jako amerykańskiego jeziora.

Od tego czasu na przestrzeni 50 przeszło lat bilans polityki Stanów Zjednoczonych wobec krajów Ameryki Środkowej notuje: stworzenie kilku państw satelickich; przeszło 100 wypadków interwencji w sprawy wewnętrzne tych krajów, interwencji, które trwały od kilku dni do szeregu lat; ustanowienie prawa zastawu z tytułu dokonanych inwestycji na majątku narodowym wszystkich prawie państw, kontrolę ich życia gospodarczego przez monopole, za pośrednictwem doradców finansowych, poborców ceł i podatków. W tym samym czasie Stany Zjednoczone dokonują formalnej aneksji Portorico i Wysp Dziewiczych, budują kanał interoceaniczny, nad którym ustanawiają kontrolę i zabezpieczają sobie teren pod budowę drugiego kanału w Nikaragui.

Oto jakimi metodami rosło imperium amerykańskie. Za cień władzy posłuszne rządy płaciły dywidendą nędzy i wyzysku, grabieży bogactw naturalnych swoich krajów.

Przez przymiot opisanych i analogicznych przykładów interwencji i grabieży należy patrzeć na wydarzenia gwatemalskie i na ich tle oceniać słowa przedstawiciela Stanów Zjednoczonych w Radzie Bezpieczeństwa, kiedy twierdził, że „w Gwatemali nie ma agresji, ma tam miejsce rewolucja, z którą Stany Zjednoczone nie mają nic wspólnego". To świadome zamazywanie różnicy między „wojną domową" i „agresją" nie po raz pierwszy podjęte przez Stany Zjednoczone, stanowi jeszcze jedną próbę ucieczki od odpowiedzialności za inspirowanie i prowadzenie polityki agresji. Na tle takich właśnie przykładów ocenić można rolę ambasadora Stanów Zjednoczonych w Gwatemali Peurifoy'a niby „mediatora" w akcie kapitulacji, a faktycznie kierującego interwencją na terenie Gwatemali. Podobnie jak w poprzednich wypadkach, tak i teraz Sekretarz Stanu wyraża zadowolenie ze „zwycięstwa rewolucji" — co oznacza oczywiście zadowolenie z własnej akcji.

Akt oskarżenia wydaje się wszechstronnie uzasadniony zarówno dowodami bezpośrednimi jak i praktyką stosowaną przez Stany Zjednoczone w przeszłości. Dokonały one bezprawnego zamachu na wolny naród i niepodległe państwo, usiłując skryć się za grupę awanturników i używając do tego celu powołnego sobie rządu Hondurasu. Działały przy tym przy pomocy cudzych rąk.

Od odpowiedzialności za tak jawne pogwałcenie prawa rząd Stanów Zjednoczonych uchylić się nie potrafi. Nie

Jak oszczędzam węgiel

Karol Pankiewicz
starszy maszynista parowozowni Nysa DOKP Stalinogród

Chciałbym się podzielić moimi doświadczeniami i osiągnięciami w oszczędnym zużyciu węgla. Rozchód węgla na parowozach zależny jest od sumiennego wykonywania obowiązków przez wszystkich pracowników, którzy mają jakąkolwiek styczność z parowozem, z jego naprawą, konserwacją, obsługą. Jednakże przede wszystkim zmniejszenie zużycia węgla zależne jest od należytej konserwacji i właściwej obsługi parowozu przez drużynę parowozową.

Powinniśmy zużywać jak najmniej węgla grubego, wysokokalorycznego, zastępując go sortymentami drobnymi, spalać je ekonomicznie i jak najoszczędniej, bez narażenia sprawności ruchu pociągów. Wzorując się na metodach konserwacji i obsługi stosowanych przez maszynistów radzieckich takich jak: Papawin, Łunin, Kriwonos, Korobkow utrzymywałem mój parowóz OK 22 nr 2 w dobrym stanie technicznym, dbałem o czystość powierzchni ogrzewalnej kotła, o należyty sposób opalania i ekonomiczne wykorzystanie pary. Jednakże przy stosowaniu większej ilości węgla drobnego (o niskiej kaloryczności) miałem początkowo pewne trudności z osiąganiem wysokiego natężenia kotła (tzn. z wytworzeniem odpowiedniej ilości ciepła).

Trudności te ostatecznie usunąłem w sierpniu 1953 r. dzięki usprawnieniu urządzenia ciągowego, polegającym na wbudowaniu do komina dodatkowej wstawki. Usprawnienie to spowodowało lepszy przepływ powietrza przez warstwę paliwa, szybsze i całkowite spalanie gorszych i drobnych gatunków węgla.

Stosując z załogą naszego parowozu, maszynistami Franciszkiem Cichym, Kazimierzem Kelnerem, pomocnikami: Marianem Wojną, Józefem Biegunem i Eugeniuszem Klingiem właściwy sposób palenia doszliśmy do takich wyników, że opalając mój parowóz prawie wyłącznie mieszanką węgla niesortowanego, groszku i mułu węglowego, prowadzę pociągi pasażerskie na odcinkach do 232 km w jednym kierunku bez czyszczenia paleniska. Nigdy przy tym nie miałem wypadku by zabrakło mi pary w parowozie. Uzyskuję najniższy rozchód węgla na 1000 brutto tono-kilometrów, w swoim turnusie, tzn. zespole parowozów na tych samych odcinkach.

W maju br. na 196 ton węgla zużyłem 91 ton miału i tylko 3 tony węgla grubego, reszta były to inne gatunki drobnego węgla, uzyskując przy tym 70 ton oszczędności w stosunku do norm premiowych.

Wiadomo, że opalanie parowozu gorszymi gatunkami węgla, wymaga od drużyny maksymalnej uwagi oraz dokładnej znajomości praw spalania. Jednakże pewna część drużyn jeszcze dziś niesłusznie uzależnia sprawność ruchu prowadzonych przez siebie pociągów wyłącznie od otrzymywania węgla wysokogatunkowego i stara się uchylić od używania gorszych gatunków węgla i mułu węglowego.

Czując się współodpowiedzialnym za realizację wytycznych II Zjazdu PZPR, zmierzających do obniżenia kosztów własnych, zdaję sobie sprawę z tego, że ekonomiczne spalanie gorszych gatunków węgla i mułu węglowego na parowozach, może dać poważne oszczędności materiałowe i finansowe, jeżeli będzie stosowane przez wszystkie drużyny parowozowe.

Jestem członkiem społecznej komisji kontroli gospodarki paliwami stałymi, toteż aby przekonać pozostałe drużyny naszej parowozowni o konieczności oszczędzania węgla, staramy się stale poprawiać swoje wyniki. W czerwcu były one lepsze niż w maju, tak, że na 210 ton węgla zużyliśmy 167 ton mułu węglowego, a tylko 2.5 tony węgla grubego, pozostałe 40 ton stanowiły groszki oraz węgiel niesortowany i drobny.

Nasza parowozownia może się już poszczycić poważnymi osiągnięciami w zakresie gospodarki cieplnej. Dobre wyniki mają załogi parowozu OK 22-43 ze starszym maszynistą Janem Markitą i OK 22-32 ze starszym maszynistą Chodymą.

Moje metody wyposażenia i opalania parowozu są szeroko dyskutowane. Zaczyna się nimi interesować administracja, a także drużyny, trzymające się jeszcze starych, przeżytych metod opalania i obsługi parowozu.

Na podstawie własnych doświadczeń i wyników uzyskanych przez załogi innych parowozów twierdzę, że w kolejnictwie istnieją jeszcze dalsze, znaczne możliwości zmniejszenia zużycia węgla. Aktywny udział administracji w walce o zmniejszenie zużycia węgla, stosowanie przez wszystkie drużyny parowozowe gorszych gatunków węgla, przyczyni się wydatnie do obniżenia kosztów eksploatacji parowozów i do zmniejszenia trudności zaopatrzeniowych na odcinku węgla.

DROGA FELIKSA KWIECIŃSKIEGO

— 12-hektarowe — opowiada Kwieciński — było ojcowskie gospodarstwo w Strugienicach.

12 ha dobrej, łowickiej ziemi, to dużo. Dom, w którym urodził się Feliks Kwieciński był obszerny, z grubych, sosnowych zbudowany bali. To prawda. Ale jeżeli dodać, że dziesięcioro dzieci przyszło w tym domu na świat — to zrozumiałe jest, że wszystkiego było za mało. Miejsca w izbach, ziemi na ojcowiźnie, a i butów na niedzielną „kawalerkę".

We wspomnieniach z tego okresu wiele razy Kwieciński powtarza: spłata. Stary Kwieciński wiedział, że ziemię na dziesięć części podzielić, to znaczy gospodarskich synów na dziadów wykierować. A Kwieciński był uparty, ambitny.

Można by tu napisać całą książkę o tym, jak dzieci jedno po drugim przechodziły na swoje. Bogata byłaby ta książka w rozdziały mówiące, jak drogo kosztowała walka, w wyniku której uratowano się przed małorolnością. Wiele trzeba by umiejętności, aby oddać atmosferę tego okresu, w którym zażarta praca całej rodziny na swoim i obcym splatała się z wybuchami kłótni o ziemię.

Ogólnie biorąc, dzieci na mniejsze niż ojcowskie szły gospodarstwa. Ale i to, żeby usamodzielnić się na jakichś 5—7 ha własnej ziemi wymagało nie lada starań i zabiegów. Kiedy któryś z synów uroczyście zawiadamiał ojca, że znalazł sobie pannę, że chce się żenić — stary nie o metrykę pytał, a o wyciąg z notarialnych akt. Odwiedziny u przyszłej synowej czy zięcia nie od izby, a od chlewu zaczynały się i obory. Gdy oględziny obory wypadły dobrze, stary Kwieciński się rozpromieniał, przyszłą synową pod niebiosa wynosił, choćby stara była jak październikowy grzyb, szpetna jak noc.

Stopniowo pustoszał rodzinny dom w Strugienicach. Feliks, jako jeden z najmłodszych wyjechał stąd stosunkowo później, złożywszy przed tym haracz pracy i wyrzeczeń na ołtarzu spłat.

*

Jeżeli okres dzieciństwa, wczesnej młodości na ojcowskiej gospodarce minął pod znakiem notariusza — to samodzielność Feliksa, jego na swoim gospodarowanie, bogate stało się w przyjazdy komornika. Zmieniła się sytuacja. Ojciec jeszcze się jakoś trzymał, synowi było już ciężej. Pierwszeństwo przed notariuszem zdobył komornik. Ale to trzeba wyjaśnić.

Żona przyniosła Feliksowi w wianie 5-hektarową gospodarkę w Jackowicach, w tych samych Jackowicach, w których jest on dziś przewodniczącym spółdzielni. Nie lada warunkami obwarowany był ten posag. 4 tysiące zł spłaty z domu Kwieciński dał rodzinie żony zanim zrzekła się prawa do tej ziemi. Nie myślcie jednak, że tymi 4 tysiącami wszystko skwitował. Z gospodarki — ziemia zresztą pierwszorzędna — należało się 3 tysiące spłaty siostrze żony. Ciążyło też na tej ziemi 2.700 zł długu hipotecznego za przeprowadzoną w Jackowicach, a nieukończoną zresztą meliorację.

Takie ciężary Kwieciński wziął na swe barki, aby tylko móc utrzymać się w randze gospodarza, nie spaść do coraz liczniejszej na wsi kategorii małorolnych, a nawet wyrobników.

...Przewodniczący pogrążył się we wspomnienia. Opowiadanie to przerwane zostało przyjściem syna, 15-letniego Kazika. Przyniósł on ojcu najświeższe relacje jakby z innego świata, ze spółdzielni. A więc przyszły z Łowicza futryny (Kwieciński remontuje swój dom), przyjechał ze Skierniewic inżynier-meliorant. Przeprowadził on krótkie zebranie z robotnikami prowadzącymi w Jackowicach melioracje. Poza tym — jutro przyjedzie ktoś z cukrowni, aby przemierzyć 9,5-hektarową plantację buraków.

Kazik opowiadał szybko, z przejęciem, dumny ze swej roli łącznika między ojcem i zarządem spółdzielni. Rzecz jednak dziwna — Kwieciński przyjął te informacje bez zwykłego u niego zainteresowania. Wciąż bowiem tkwił jeszcze w tamtych latach.

A jednak w tym, o czym z takim przejęciem mówił Kazik, ukazując fragment codziennego życia spółdzielni, było coś zaskakująco ciekawego. Bo tylko powiążmy to z tym o czym mówi Kwieciński.

*

Był początek lat trzydziestych. W twardych szczękach kryzysu zaczęły się kruszyć co słabsze gospodarki w Jackowicach. Kwieciński bronił się uparcie. Jego przekleństwem było te 2.700 zł bankowego długu.

Komornik często wówczas przyjeżdżał do Jackowic, nieraz zachodził urzędowo i do Kwiecińskiego. Na same tylko odsetki za tę przeklętą meliorację sprzedać trzeba było do 15 q zboża rocznie. A tu jeszcze siostra żony nachodziła go i labidziła, że starą panną zostanie, jeżeli jej Kwieciński nie wypłaci przewidzianego posagu. Takie to były lata — ciężkie.

W ciągu kilkunastu lat gospodarki na swoim Kwieciński nie dał rady przeprowadzić niezbędnych remontów, postawić tak potrzebnej mu obory. Dom wyremontował w ten sposób, że zerwał podłogę i sufit z dwóch izb, aby dwie pozostałe jako tako wyreperować.

Właśnie w trakcie tych wspomnień — jak mówiliśmy już — przyszedł Kazik ze swoimi relacjami ze spółdzielni. Futryny, o których mówił, pozwolą Kwiecińskiemu doprowadzić do końca kapitalny remont całego już domu, wszystkich izb. Tak długo dom ten musiał czekać na ciesielską siekierę i murarską kielnię.

Melioracja wtedy i dziś. Znów porównajmy. Kiedyś w ślad za inżynierem - meliorantem szedł komornik, melioracja wykonana w okresie przedkryzysowym — w latach 30-tych rujnowała już Jackowice. Dziś rozpoczętą wtedy meliorację — kończy się z państwowych kredytów.

I wreszcie choćby te buraki. Dawno już minęły czasy, kiedy plantowanie buraków było przywilejem obszarników, rzadkim dowodem łaski dla chłopów. Dziś plantacje roślin przemysłowych to jedna z podstaw dochodowości spółdzielni w Jackowicach. Dzięki nim w dużej mierze, dzięki burakom, 5,5-hektarowej plantacji cebuli, ziołom lekarskim, nasionom traw, kwalifikowanym zbożom, spółdzielnia mogła w ubiegłym roku wypłacić członkom po 16 zł gotówką oraz po przeszło 5 kg zboża, 10 kg siana i tyleż ziemniaków na dniówkę obrachunkową.

*

Kwieciński jest od kilku miesięcy przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej w Jackowicach. Jako jeden z pierwszych jackowickich „starych" gospodarzy poszedł za grupą najaktywniejszych członków partii, nadzielonych fornali, podpisując 4 lata temu statut spółdzielni. Kwieciński nie jest członkiem PZPR, ale w tym okresie kiedy gromadzka organizacja partyjna zaczęła agitować za spółdzielnią, stanął po stronie przeciwnej niż jego sąsiad kułak Koza.

To wszystko co wiemy o Kwiecińskim z okresu przedwojennego rzuca niewątpliwie wiele światła na motywy tej decyzji. Ale to jeszcze niecałe wyjaśnienie. Bo przecież po wojnie nie wisiała już nad nim zmora długów, przecież od 1945 r. — wszyscy to widzieli — Kwieciński systematycznie się prostował, przodując gromadzie w produkcji rolnej; od niego inni uczyli się gospodarki. Zmniejszyła się też troska o dzieci. Poszły do szkół. Janek do szkoły mechanizatorów rolnictwa do Ksawerowa. Aniela do szkoły pielęgniarskiej.

Wiodło mu się dobrze. Wolność, która 9 lat temu zawitała do Jackowic, zdjęła mu z ramion niemało ciężarów. Ale teraz wiedzie mu się lepiej. Dopiero w spółdzielni postawił sobie nową obórkę, dopiero teraz przystąpił do gruntownego remontu domu. Kwieciński nie zawiódł się na swojej decyzji. Nie było pomyłki.

Nie zawiedli się i inni jackowiccy średniacy, którzy poszli jego śladem. Nowe domy, już z dochodów uzyskanych w spółdzielni postawili sobie: Kostrzewa, Świerzyński, Cieślak, Wojciechowski, Gasik i inni. Zajaśniały nowe dachówki i w tej części wsi, gdzie zaczęli budować się nadzieleni z reformy rolnej: Siurek, Szkopiak, Olszewski, Stachocka i inni.

Dostatek Jackowic można dziś ocenić choćby tylko widząc spółdzielcze zabudowania, nowe domy członków spółdzielni.

Z kułakiem Kozą — Kwieciński żyje przez miedzę. Wiele wspomnień w życiu przewodniczącego wiąże się z osobą Kozy i jego kułackich pobratymców.

Było to bodaj w 1938 r. Kwiecińskiemu padł ostatni koń. Gospodarstwu groziła ruina. Bo jak tu gospodarzyć bez konia. Koza był wtedy prezesem gminnej kasy pożyczkowej. Kwieciński niemało musiał się nakłaniać, prosić i czapkować, zanim prezes zdecydował się udzielić mu parę złotych pożyczki.

Kwieciński nie raz i nie dwa dostał lekcje posłuszeństwa i pokory od jackowickich kułaków, nieraz przyszło mu na nich pracować. Znosić to musiał spokojnie. Oni mieli dostęp do pożyczek, oni mieli swoich kumotrów i w powiecie i gminie, do nich zachodził „granatowy" i im — nie takim jak Kwieciński — dawał posłuch sam starosta.

Niesposób napisać tu o wszystkim. Kwieciński patrzył, zastanawiał się, dochodził do wniosku, że nie ma widać sposobu na takich jak Koza. Oni zawsze na wierzchu. I choć już sam do kułackiej łaski nie musiał się odwoływać, sprawa ta mocno mu ciążyła. Górą będą zawsze ci, w których rękach inwentarz, ziemia, maszyny — rozumował po swojemu Kwieciński. Jeżeli można ich pobić, to tylko wtedy, kiedy więcej tej ziemi, maszyn, inwentarza będzie po naszej stronie. A taką możliwość dostrzegł Kwieciński w spółdzielni. Pomogli mu to zrozumieć partyjni.

I dlatego zdecydował się wstąpić. Swym wyostrzonym na ludzką krzywdę, bystrym na przejawy wyzysku wzrokiem dostrzegł, że dopiero praca na wspólnym może ukrócić kułacki wyzysk, życiem ludzi inaczej niż w jego to było latach — pokierować. Spółdzielnia daje możliwość gospodarki lepszej, bardziej nowoczesnej, z planem i rozległe, osiąganie lepszych wyników, niż przodujący spośród indywidualnych gospodarzy. Dopiero zorganizowanie spółdzielni daje gwarancję, że to co własnymi rękami zapracuje, do własnej — nie kułackiej — pójdzie kieszeni.

Kwieciński miał rację. Nie minęło cztery lata wspólnej gospodarki, a dziś już spółdzielcze krowy w Jackowicach dają średnio po 3.800 litrów mleka rocznie. Zboża zbierali tam w ubiegłym roku od 25 do 31 kwintali średnio z ha. Łąki — takich nie znajdziesz w całej okolicy. W pełnej uprawie, trawa na nich rośnie po kolana. Tak można by mnożyć przykłady.

Jackowice — jedna z przodujących w województwie łódzkim spółdzielni produkcyjnych — ściąga dziś wiele chłopskich spojrzeń.

Kwieciński miał w pełni rację.

W dziesięciolecie Polski Ludowej spogląda on z dumą i zadowoleniem na drogę przez siebie przebytą.

W. KUCZYŃSKI

Rosną nasze miasta

Łódź buduje domy, szkoły i szpitale

ŁÓDŹ (kor. wł.). Piękna, coraz bardziej rozrastająca się dzielnica na Bałutach, kolonia mieszkaniowa na Stokach, nowe szpitale na Radogoszczu i przy ul. Wólczańskiej, nowe budynki szkolne, żłobki, przedszkola — oto konkretne osiągnięcia w dziedzinie budownictwa, zmierzające do poprawy warunków bytowych mieszkańców Łodzi.

Plan finansowy budownictwa mieszkaniowego w Łodzi został zwiększony w porównaniu z ub. r. o 22 miliony. W br. Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Łodzi ma oddać do użytku dalsze 2.576 izb.

Ponadto Łódź otrzyma jeszcze w br. m. in. 4 szkoły podstawowe, zakład chemii spożywczej Politechniki Łódzkiej, dwie sale wykładowe dla akademii medycznej, cztery przedszkola, dwa żłobki, trzy szpitale i jeden Ośrodek Zdrowia.

W związku z tym przed Łódzkim Zjednoczeniem Budownictwa Miejskiego stoją w br. poważne i odpowiedzialne zadania. Budowniczowie łódzcy mają już na swym koncie pewne sukcesy. Jednak — jak wykazała ostatnia Sesja Rady Narodowej w Łodzi ŁZBM ma jeszcze poważne niedociągnięcia w pracy.

Brak rytmiczności w pracy zjednoczenia powoduje opóźnienie w realizacji planów, wskutek czego budynki oddawane są do użytku z opóźnieniem i w dodatku z usterkami.

Poważnym również niedociągnięciem w pracy ZBM w Łodzi jest marnotrawstwo materiałów budowlanych, jak cement, drzewo itp. W dyskusji na ostatniej sesji WRN w Łodzi radni szczegółowo analizowali wszystkie te niedociągnięcia zgłaszając jednocześnie konkretne wnioski, zmierzające do zabezpieczenia pełnego wykonania planu budownictwa mieszkaniowego. *(Wyrz.)*

Nowe wodociągi w Rzeszowie

RZESZÓW (kor. wł.). W budżecie woj. rzeszowskiego wydatki zaplanowane na cele gospodarki komunalnej wynoszą w br. 31 milionów złotych. W porównaniu z rokiem ubiegłym są wyższe o 25 proc. Z funduszów tych zakończona zostanie budowa nowoczesnych zakładów wodociągowych w Łańcucie i Mielcu, oraz częściowo oddany będzie do użytku nowy zakład wodociągowy w Rzeszowie.

Zgodnie z planem inwestycyjnym, prowadzone będą również prace przy budowie nowego zakładu wodociągowego w Dębicy, zaś w Stalowej Woli rozbudowana zostanie już istniejąca sieć kanalizacyjna.

W tegorocznym budżecie woj. rzeszowskiego poważną pozycję stanowią także wydatki przeznaczone na kapitalne remonty budynków mieszkalnych. Kredyty na ten cel wynoszą około 19 milionów złotych, co w stosunku do roku ubiegłego stanowi wzrost o 85 proc.

Z kwot tych przeprowadzone będą remonty 1.145 budynków. Równocześnie ZOR w ciągu bieżącego roku z kredytów budżetu centralnego wybuduje i odda do użytku 4.613 nowych izb mieszkalnych. *(C. Bł.)*

1250 nowych izb na Białostocczyźnie

BIAŁYSTOK (kor. wł.) 1250 nowych izb mieszkalnych oddadzą do użytku na dzień 22 lipca załogi budowlane województwa białostockiego. Najwięcej izb otrzymają mieszkańcy Zambrowa i Białegostoku. W osiedlu ZOR przy kombinacie w Zambrowie zostaną oddane do użytku 653 izby mieszkalne. *(L. F.)*

W ODPOWIEDZI NA KRYTYKĘ

„Jak długo jeszcze?"

W związku z artykułem omawiającym brak pieluszek na rynku, otrzymaliśmy odpowiedź Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, która potwierdza nasze zarzuty:

„Jak wynika z przeprowadzonych dochodzeń, zarzuty wysunięte we wspomnianym artykule, dotyczące niedostatecznego zaopatrzenia rynku warszawskiego w pieluszki „Tetra" oraz małooperatywnego działania zarówno zainteresowanych organizacji handlowych, jak i odpowiedniego Departamentu MHW okazały się słuszne.

Spowodowało to korektę planu na III kw. w ten sposób, że podwyższono wydatnie produkcję i dostawy pieluszek o 200 tys. metrów. Również poważne wzmożenie dostaw przewiduje się w IV kwartale br.

Równocześnie skierowano 50 tys. metrów tkaniny tetrowej dla hurtowni warszawskiej, która w okresie styczeń — kwiecień otrzymała ogółem 22.809 pieluszek oraz 35.849,9 m tkaniny".

Dostawy za pasem – punkty skupu za lasem

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z WOJ. ZIELONOGÓRSKIEGO)

Mimo że dzień rozpoczęcia dostaw zboża zbliża się szybko — wciąż jeszcze wiele punktów skupu w województwie zielonogórskim nie jest całkowicie przygotowanych do rozpoczęcia tej poważnej kampanii. Poza powiatami: Wschowa, Żagań i Rzepin — w większości powiatów występują wciąż jeszcze niedociągnięcia.

Niedociągnięcia te są różne. Od braku szufli, wilgociomierzy, zalegalizowanych wag w niektórych punktach skupu powiatu Strzelce Krajeńskie i Gorzów, aż po znaczne niekiedy zlekceważenie przez PZGS bieżących remontów, drobnych napraw w pow. Szprotawa. Słowem — trudno powiedzieć, żeby wszystko pozapinane było na przysłowiowy „ostatni guzik". Przeciwnie — suma tych brakujących „guzików" zbierze się na niezły magazyn z galanterią.

Niemało jest jeszcze punktów skupu, w których przeważnie z winy PZGS-ów i GS-ów opóźnia się dezynsekcja ponieważ nie usunięto na czas ziarna z magazynów; przeciekające dachy, dziury w podłogach stawiają pod znakiem zapytania optymistyczne sprawozdania o pełnej gotowości do rozpoczęcia skupu.

Oto punkt skupu GS Bucze, w pow. Świebodzin. Chłopi za kilkanaście dni zaczną przywozić tu zboże, a dziury w podłodze jak były tak pozostały. Albo punkt skupu w Małomicach (powiat Szprotawa). Bardzo trudno sobie wyobrazić jak pod dziurawym dachem i przy wybitych oknach będzie się tam przechowywać zboże. Z góry deszcz, przez okna kto tylko będzie chciał, od wróbla do złodzieja. O remoncie nikt jednak nie myśli, ponieważ nie ustalono dotychczas do kogo ten kłopotliwy obowiązek należy.

Podobnie jest w Lipkach i Deszcznie (pow. Gorzów). Zdarza się to i gdzie indziej.

W powiecie Szprotawa wyrosło szczególnie wiele kwiatków na oślej łączce zaniedbań w przygotowaniach punktu skupu. Do Leszna Górnego przyjechała ekipa dezynsekcyjna ale wróciła z niczym. Magazynier GS, mimo że wiedział o dezynsekcji — łowił ryby.

Przyjazdy ekip dezynsekcyjnych zakończone niepowodzeniem, strata czasu, wciąż jeszcze są zjawiskiem nadmiernie częstym. Wróciła ekipa z Borowiny (pow. Szprotawa), bo tu dla odmiany GS nie zatroszczył się o usunięcie pszenicy z magazynu oraz starych desek i maszyny — całego łamusa starzyzny. Wracały również ekipy ze Skwierzyny (pow. Skwierzyna), ze Szlichtingowej (pow. Wschowa) i z wielu jeszcze innych punktów skupu i magazynów GS. Przyczyny tych jałowych wyjazdów były podobne: GS-y lekceważyły tę poważną akcję. Przyjechała ekipa dezynsekcyjna, zdezynsekowała magazyn w Nowogrodzie Bobrzańskim pow. Nowa Sól. Zaraz po jej odjeździe członek zarządu GS polecił złożyć tam dwie tony otrąb. Otręby okazały się zawołczone, zaszła konieczność powtórnej dezynsekcji. W tym samym GS mieszanki treściwe magazynuje się razem z cementem, w wyniku czego na leżących luzem otrębach znaleźć można parumilimetrową warstwę cementu.

Beztroskim stosunkiem do wołka odznaczają się niektóre GS-y w pow. Żary. W GS Brody w odkażonym magazynie złożono otręby, a otręby — okazało się — aż ruszały się od wołka.

Różnie bywa z dezynsekcją. Odkażano punkt skupu w Lubięcinie (pow. Nowa Sól). Wołkowi w niczym to nie zaszkodziło, nie odebrało mu animuszu. W dobrym zdrowiu i kondycji znaleziono go po zdjęciu uszczelnień. Przykładów jest więcej. Przykładów mówiących o występujących jeszcze zaniedbaniach w przygotowaniu punktów skupu.

Jest jeszcze sprawa obsady fachowej, wyposażenia niektórych punktów w brakujący sprzęt, zajęcia się przygotowaniem dojazdów. Oto np. w punkcie skupu Kije (pow. Świebodzin), aby dojechać do magazynu trzeba po osie niemal brnąć przez gęste błoto.

Są również jeszcze i takie, gdzie wagi i urządzenia pomiarowe są tylko rekwizytem. Wyposażenie ma charakter zabytkowy, podłogi przypominają tor przeszkód a dachy trudno dostrzec... gołym okiem.

Prawda, że znaczna część zaniedbań została w ciągu ostatnich kilkunastu dni usunięta. Ale mimo to zostało ich jeszcze dostatecznie dużo, aby przypomnieć: dostawy zboża zaczną się już w tych dniach. Na usunięcie braków w punktach skupu pozostały więc tylko godziny.

(wk)

Nie zabraknie ich w pracach żniwnych

Aktywny udział w życiu spółdzielni w Mokrzku k/Drobina biorą kobiety. Ponad 1/3 ogólnej liczby wyrobionych dniówek obrachunkowych w roku ubiegłym — to dniówki, wyrobione przez kobiety. Nie zabrakło kobiet w pracy na zespołowym gospodarstwie w czasie kampanii siewnej i przy pielęgnacji roślin. Nie zabraknie ich także w czasie żniw. O te sprawy troszczy się Rada Kobieca. Na zdjęciu: instruktor Wydziału Politycznego POM w Drobinie tow. Aurelia Przedpelska uczestniczy w zebraniu Rady Kobiecej

Foto A. Nowosielski

Zespół I. Moisiejewa opuścił Polskę

Po blisko 3-tygodniowym pobycie w naszym kraju, uwieńczonym wielkimi sukcesami artystycznymi, 11 bm. opuścił Polskę Państwowy Zespół Tańca Ludowego ZSRR, kierowany przez kilkakrotnego laureata Nagrody Stalinowskiej Igora Moisiejewa.

Odjeżdżającym gościom zgotowano na dworcu serdeczne pożegnanie.

Artystom radzieckim wręczono liczne wiązanki kwiatów.

Dziękując za niezwykle gościnne przyjęcie w naszym kraju kierownik zespołu I. Moisiejew powiedział m. in.: „Odjeżdżamy, unosząc w naszych sercach obraz nowej, wspaniałej, socjalistycznej Warszawy, której dalszego jak najświetniejszego rozwoju gorąco Wam życzymy".

Pociąg ruszył wśród serdecznych okrzyków na cześć przyjaźni polsko - radzieckiej.

(PAP)

Prace nad nowymi filmami

Na Wybrzeżu w okolicy Łeby rozpoczęto zdjęcia plenerowe do filmu **„Opowieść atlantycka"**, realizowanego przez reż. Wandę Jakubowską. Głównym operatorem jest Stanisław Wohl. Scenariusz opracowany został na podstawie opowiadania Mirosława Żuławskiego.

Ekipa realizatorska filmu **„Pokolenie"**, reżyserowanego przez Andrzeja Wajdę, zakończyła zdjęcia plenerowe na terenie Warszawy. Obecnie ekipa tego filmu, który jest adaptacją opowieści B. Czeszki, nakręca zdjęcia w atelier.

Na ukończeniu znajdują się zdjęcia do dokumentalnego reportażu filmowego **„Wydobywanie wraka"**. Film ten realizowany przez reż. St. Możdżeńskiego, który jest jednocześnie autorem scenariusza, ukaże wielkie poświęcenie załogi Polskiego Ratownictwa Morskiego, która mimo dużych trudności wydobywa wrak z dna morza. Zdjęcia robią M. Wiesiołek i J. Sowiński.

W magazynach i wzorcowniach, w sklepach i na wystawach

Czasem — jest to któryś z licznych gatunków makaronu, np. „nitki" lub „rurki", czasem — jeden z rodzajów dżemu. Czasem kasza manna, drożdże, musztarda. Odpowiedź ekspedientki w sklepie spożywczym MHD czy WSS, jest krótka: „nie ma".

Sporo jeszcze jest takich sklepów w Warszawie, gdzie personel tą krótką odpowiedzią pokrywa lekceważenie podstawowego obowiązku uspołecznionego sklepu detalicznego: posiadania w sprzedaży pełnego asortymentu towarów. Smutną sławę np. uzyskał sklep z artykułami spożywczymi MHD nr 45 przy ul. Targowej 23. Wiecznie brak tu rozmaitych towarów: jak nie kaszy manny to oleju czy dżemu a zdarzył się nawet dzień, gdy zabrakło... cukru, którego przecież jest wszędzie pod dostatkiem. Drożdży w sklepie MHD przy ul. Piwnej i musztardy w sklepie MHD nr 118 przy ul. Puławskiej 134 — także od dłuższego czasu kupić nie można.

Asortymentowe „dziury" w zaopatrzeniu sklepów z artykułami spożywczymi od lat niemal zajmują stałą pozycję na liście niedociągnięć warszawskiego handlu. Nie umniejszając w niczym winy personelu sklepów — w stołecznym obrocie towarowym szwankują niewątpliwie niektóre inne jeszcze ogniwa.

Kiedy magazynów hurtowych jest kilka, gdy są one rozmieszczone w różnych, odległych od siebie punktach miasta — konieczcznością staje się umieszczenie w biurze sprzedaży hurtowni kilku oszklonych szaf z próbkami towarów, ułatwią one pracę zaopatrzeniowcom, inaczej bowiem — ginie z oczu asortyment towarów. Z oczu detalisty i z oczu hurtownika.

W biurze sprzedaży hurtowni wojewódzkiego przedsiębiorstwa hurtu spożywczego przy ul. Prądzyńskiego jest wzorcownia artykułów spożywczych. Są w tej wzorcowni próbki towarów. Ale wiele z tych towarów dawno już... nie ma w magazynach. Kilka miesięcy temu włożono bowiem te próbki do oszklonych szaf, zamknięto szafy na kłódki i koniec. Tak to w praktyce wygląda dbałość hurtu o przedstawienie detalowi asortymentu posiadanych towarów.

W handlu detalicznym wielką rolę odgrywa opakowanie towaru. A hurt warszawski dalej zdaje się nie dostrzegać wagi tej sprawy. W magazynach WPHS przy ul. Stalowej 77 ciągle jeszcze można spotkać makarony... w proszku, znajdujące się w kartonach z cienkiej tektury nie zabezpieczającej kruchego towaru. Niedawno też np. dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego Pieczywem i Nabiałem zakupiła ceres. Magazyn wydał ceres w paczkach po 10 i więcej kilogramów, zamiast po prostu — w kostkach. I mimo, że sklepy, dyrekcja MHD, a nawet wydział handlu prezydium St. Rady Narodowej interweniowały w hurtowni o wymianę paczek ceresu na kostki — tygodnie mijają, towar leży w magazynach detalu, a dyrekcja MHD zamiast zajmować się detaliczną sprzedażą ceresu — robi wszystko co może, aby sprzedać go hurtem WZG i stołówkom. W sklepach ceresu nie ma...

Hurt — trzeba tu powiedzieć — obowiązany jest:

a) dbać, by opakowanie towaru odpowiadało wymogom detalicznej sprzedaży,

b) informować sklepy dokładnie, w jaki sposób jest on pakowany.

*

A oto fragment pisma dyrekcji MHD Artykułami Spożywczymi — Śródmieście, do Stołecznego Przedsiębiorstwa Transportowego:

„...sklep nr 457, przy ul. Brackiej, otrzymał za mało herbatników, które w większej ilości dostarczono do sklepu nr 20...".

Nagminne są również wypadki, że sklep żąda np. 30 słoików dżemu a otrzymuje 60, bo tyle zawiera skrzynka.

„Widzi mi się", a właściwie „wozi mi się" konwojentów transportu warszawskiego handlu — to rzec można „epopeja" sama w sobie. Wypada tu więc zapytać: czy Centralny Zarząd Transportu (podległy Ministerstwu Handlu Wewnętrznego) po to przejmuje obecnie transport od przedsiębiorstw handlowych, aby sklepy dalej otrzymywały nie to czego potrzebują i czego żądają?

*

Czerwcowe upały przychwyciły na wystawach sklepów warszawskich obszerny wybór towarów, które powinny leżeć jak najdalej od słonecznego blasku. Np. w sklepie WSS nr 251 przy ul. Mokotowskiej (25 czerwca) grzały się w słońcu dziesiątki butelek różnych win, topiły się słodycze i dżemy. Kiedyż wreszcie warszawska dystrybucja zdobędzie się albo na atrapy albo na markizy? Co drożej kosztuje: atrapy i markizy — czy zepsute towary, których jak wiadomo w handlu warszawskim ciągle jest za dużo? A obok kosztów pamiętać przecież trzeba o konsumencie, który kupując np. skwaśniałe od słońca wino traci po pierwsze pieniądze a po drugie — zaufanie do sprzedawanych wyrobów.

W sklepach nierzadko też bywa niechlujnie. W bałaganie i niechlujstwie celują m. in. sklep MHD nr 77 z pieczywem przy ul. Pięknej 39 i sklep z artykułami spożywczymi nr 102 przy ul. Czerniakowskiej 178.

*

Dużo przybywa mieszkańcom Warszawy nowych placówek handlowych. Pięknie wyposażonych, dobrze zaopatrzonych. I nie brak też stolicy takich sklepów, które od lat już cieszą się — i słusznie — dobrą sławą rzetelnego stosunku do nabywcy. Bywa jednak, że dobrą pracę tych placówek przesłania konsumentowi obraz sklepów źle zaopatrzonych i źle utrzymanych. I o tej sprawie powinni pamiętać pracownicy detalu, hurtu i transportu.

(wj)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Dobre wyniki pływaków ZSRR i NRD na pływalniach Tbilisi i Odessy

Klemińska — druga, Gremlowski — czwarty

TBILISI (tel. wł.). W sobotę rozpoczęły się w Tbilisi międzynarodowe zawody pływackie, w których wzięli udział także nasi zawodnicy i zawodniczki. Polacy przybyli na krótko przed rozpoczęciem imprezy.

W Tbilisi jest obecnie gorąco, temperatura dochodzi do 40 stopni powyżej zera. Temperatura wody dochodzi do 25 stopni. W tych warunkach wyniki uzyskane w pierwszym dniu zawodów uważać należy za bardzo dobre. Konkurencje odbywają się na basenie Dynamo.

W sobotę odbyły się następujące konkurencje:

200 metrów stylem klasycznym kobiet: 1) Barth — NRD — 2:38,5. 2) Subrowa — CSR — 3:01,9 (nowy rekord Czechosłowacji), 3) Klipowa — ZSRR — 3:05,5, 4) Gryka — Polska — 3:07,0.

100 metrów dowolnym mężczyzn: 1) Bielodied — ZSRR — 59,2. 2) Baładin — ZSRR — 59,3, 3) Kurennoi — ZSRR — 59,6, 4) Bogaczow — ZSRR — 59,7, 5) Eminent — Francja 1:00,2, 6—7) Tołkaczewski — Polska i Eddasi — ZSRR — 1:00,3, 11) Mroczkowski — Polska — 1:01,7.

100 metrów na wznak mężczyzn: 1) Sołowiow — ZSRR — 1:03,4. 2) Baczik — CSR — 1:08,5, 3) Wiollas — Francja — 1:10,5, 4) Kuwaldin — ZSRR — 1:10,5, 5) Matwiejew — ZSRR — 1:10,5, 6) Jaśkiewicz — Polska — 1:11,0, 7) Sahajduk — ZSRR — 1:11,3, 8) Łopatin — ZSRR — 1:11,8, 9) Lutomski — Polska —

100 metrów na wznak kobiet: 1) Schneider — NRD — 1:18,2, 2) Moskwina — ZSRR — 1:19,5, 3) Olejnikowa — Polska — 1:21,1, 4) Reintam — ZSRR — 1:22,7.

Z biegów, w których Polacy udziału nie brali, sensacyjny przebieg miał wyścig na 200 metrów stylem klasycznym mężczyzn, w którym zwyciężył Bodinger — NRD w czasie 2:42,0. Drugim był Enke — NRD — 2:44,6. Trzeci był Kukarlow — ZSRR — 2:46,2. Znany żabkarz czechosłowacki Skovajsa zajął piąte miejsce w czasie 2:49,5, a mistrz świata Minaszkin — ZSRR — który był wyraźnie niedysponowany — zajął dwunaste miejsce w czasie 2:52,8.

W biegu na 100 metrów dowolnym kobiet — pierwsze trzy miejsca zajęły zawodniczki NRD, a mianowicie Szulz w czasie 1:09,8, Bastelt w czasie 1:11,2, Roth w czasie 1:12,2, a czwartą była Awdiejewa w czasie 1:12,3.

Z Moskwy od naszej ekspedycji pływackiej oddzieliła się Chrząszczówna, która z trenerem Wróblem udała się do Odessy, gdzie odbywają się zawody w skokach z trampoliny.

Konkurencja okazała się bardzo silna. Jak już podawaliśmy dwa pierwsze miejsca zajęły zawodniczki radzieckie Krutkowa i Zigałowa, a dopiero na trzeciej pozycji była mistrzyni Europy — Mady Moreau, która przed tygodniem w Paryżu pokonała Węgierkę Zagot, osiągając 139 punktów.

Zaznaczyć trzeba, że spóźniony przyjazd uniemożliwił Chrząszczównie zapoznanie się z trampoliną, która posiadała deskę o zupełnie odmiennej sprężystości aniżeli deska na AWF-ie.

W drugim dniu międzynarodowych zawodów pływackich w Tbilisi rozegrano wyścigi na 200 m st. mot., 400 m st. dowolnym mężczyzn, 100 m st. mot. kobiet oraz sztafety 4x100 m st. zm. kobiet i mężczyzn.

Startująca na 100 m st. mot. Klemińska zajęła drugie miejsce w czasie 1:23,9, za Szubrową (ZSRR) 1:22,8. Trzecia była Połygałowa (ZSRR).

Emocjonująca walkę w wyścigu na 400 m st. dow., mężczyzn — stoczyli najlepsi pływacy ZSRR, CSR i NRD oraz rekordzista Polski Gremlowski. Doborową stawkę od startu prowadził Ławrynienko (ZSRR), jednak po ostatnim nawrocie minął go Abowian, który zajął pierwsze miejsce w czasie 4:48,5. Ławrynienko przybył na metę w jednakowym czasie z Badiurą (CSR) — 4:50,3. Następny był Gremlowski (Polska) — 4:51,5.

Na dystansie 200 m st. mot. mężczyzn zwyciężył rekordzista ZSRR — Martyńczyk — 2:35,6, przed Borisenko (ZSRR) i Volmanem (NRD).

Sztafetę 4x100 m st. zm. mężczyzn wygrał pierwszy zespół ZSRR — 4:31,5 przed CSR — 4:34,8 i NRD — 4:36,6. W konkurencji kobiet zwyciężyły również zawodniczki radzieckie. (gr.)

Międzynarodowy turniej tenisowy w Sopocie

SOPOT. Na centralnych kortach tenisowych w Sopocie rozpoczął się w niedzielę 11 bm. międzynarodowy młodzieżowy turniej z udziałem zawodników Węgier, Czechosłowacji, NRD i Polski. Bułgarzy jeszcze nie przybyli i spodziewani są dopiero we wtorek.

W pierwszym dniu zawodów duża niespodziankę sprawił Gąsiorek (Poznań) zwyciężając Unverdrossa (NRD) — 6:3, 6:2, 4:6, 7:5. Z zawodników polskich zawiedli Majewski (Sopot), który przegrał z Schoenbornem (CSR) — 4:6, 3:6, 3:6 oraz Marcin (Gliwice), który wskutek błędów w grze przy stanie uległ Rakosi (Rumunia) — 2:6, 7:9, 6:8. Pozostałe wyniki: Kalovs (CSR) — Osadca 6:2, 6:2, 6:2; Zental (Węgry) — Słomski — 6:2, 6:1, 1:6; Wilczek — Andrzejczak — 6:2, 6:4, 6:1; Tomaszewska — Szerenkowska — 6:4, 6:0; Piotrowski — Naumowicz — 7:5, 6:1, 6:2.

Unia nadal przodownikiem ligi żużlowej

W kolejnych spotkaniach o mistrzostwo ligi żużlowej rozegranych 11 bm., uzyskano następujące wyniki:

w Lesznie — Unia — Włókniarz 31:22.

w Warszawie — Budowlani — Kolejarz 27:26.

w Świętochłowicach — Stal — CWKS 18:36.

w Łodzi — Ogniwo — Gwardia 29:25.

we Wrocławiu — Spójnia — Górnik 40:14.

W tabeli prowadzi nadal bez porażki Unia.

Kontrolne zawody lekkoatletów ZS Gwardia

We Wrocławiu odbyły się kontrolne zawody lekkoatletyczne ZS Gwardia, podczas których Grodecka z Krakowa w biegu na 400 m uzyskała czas lepszy od rekordu Polski — 58,9. Baranowski z Poznania przebiegł 100 m w 10,9, a na 200 m uzyskał — 22 sek. Rusinówna z Gdańska uzyskała w kuli — 11,95 m.

Ze sportu zagranicznego

MOSKWA. Przodownik mistrzostw piłkarskich ZSRR — Dynamo Moskwa pokonał Lokomotiv Charków 3:1 (1:1). Po zwycięstwie tym Dynamo umocniło swą pozycję przodownika rozgrywek — 24 pkt. Na drugim miejscu jest nadal Spartak Mińsk — 21 pkt.

*

KOPENHAGA. W półfinałowym meczu tenisowym o Puchar Davisa (strefy europejskiej) Francja prowadzi w meczu z Danią 2:1.

*

MOSKWA. Na stadionie Dynamo w Moskwie odbyło się towarzyskie spotkanie piłkarskie między przebywającą w ZSRR reprezentacją Norwegii a Spartakiem Moskwa. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Spartaka 6:2.

*

WIEDEŃ. Szereg wysokich zwycięstw odniósł przebywający w Wiedniu reprezentacyjny zespół koszykarek Leningradu. Pokonały one wielokrotnego mistrza Austrii — drużynę klubu sportowego Ministerstwa Handlu 66:36 oraz zespoły Union Nibelungen — 104:23 i Wiedeńskiego Klubu Sportowego — 94:20.

10 bm. radzieckie koszykarki rozegrały spotkanie z reprezentacją Wiednia, odnosząc i tym razem wysokie zwycięstwo — 72:24.

Rok 1954 rokiem światowych rekordów lekkoatletycznych

Lekkoatletyka światowa zrobiła w tym roku olbrzymi krok naprzód. Samych tylko rekordów świata pobitych lub wyrównanych zostało od stycznia do czerwca dwadzieścia pięć, w tym 16 mężczyzn i 9 kobiet.

Mężczyźni: 100 jardów — Hogan (Australia) 9,3 (rekord wyrównany), 100 m — Hogan 10,2 (wyrównany), 1500 m — Bannister (Anglia) 3:43,0 (wyrównany). Santee (USA) 3:42,8, Landy (Australia) 3:41,8. 5000 m Zatopek (CSR) 13:57,2. 10000 m Zatopek 28:54,2. 1 mila Bannister 3:59,4 i Landy 3:58,0. W kuli O'Brien uzyskiwał następujące rezultaty: 18,23 — 18,42 — 18,43 i 18,54.

Padło poza tym kilka rekordów w biegach sztafetowych.

Kobiety: 220 jardów Jackson (Australia) 24,2 (rekord wyrównany), 880 jardów Kazi (Węgry) 2:11,6, 1 mila Leater 5:00,2 i 4:59,6, 880 jardów Leater 2:09,0. Skok wzwyż Czudina (ZSRR) 173 cm. Skok w dal Williams (Nowa Zelandia) 6,285 m. Oszczep Koniajewa (ZSRR) 53,56 i 55,11. (s)

Szachiści radzieccy prowadzą ze Szwecją 6:2

SZTOKHOLM (tel. wł.). Po pierwszej rundzie międzypaństwowego meczu szachowego ZSRR — Szwecja prowadzą szachiści radzieccy 6:2. W dogrywkach pięciu odłożonych partii uzyskano następujące rezultaty: Smysłow pokonał Stahlberga, Keres wygrał ze Stolzem i Bolesławski z Sternerem. Partie Petrosjan — Goode i Awerbach — Hoerberg zakończyły się remisem. (z)

SZACHY

ZADANIE „A" Nr 106
J. Berger, 1886 r.

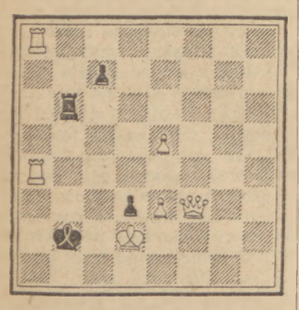

Mat w 2 pos.

ZADANIE „B" Nr 105.

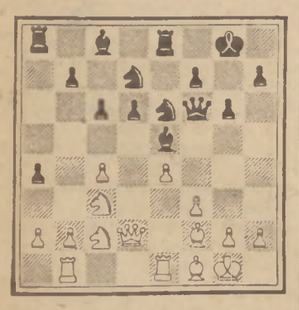

Powyższa pozycja powstała w partii Reshevsky (USA) — Najdorf (Argentyna), granej na X Olimpiadzie Szachowej w Helsinkach w r. 1952. Białe zagrały 1. Se2. Czy czarne mogą bić piona b2 (1... G:b2)?

PARTIA ANGIELSKA

grana na międzynarodowym turnieju w Bukareszcie, 1954 r.

Białe: **Korchnoj** (ZSRR) — Czarne: **Szabo** (Rumunia)

1. c4 e5 2. Sc3 Sf6 3. g3 Gc5 (lepsze jest 3... d5 w duchu partii angielskiej, lub 3... d6 z dalszym g7—g6 w duchu obrony staroindyjskiej) **4. Gg2 0—0 5. e3 We8 6. Sge2 Sc6 7. 0—0 d6 8. d4 Gb6** (nieco lepsze było 8... e:d4 9. e:d4 Gb6 itd.) **9. h3 Gf5 10. d5 Sb8 11. g4 Gd7 12. Sg3 h6** (poważne osłabienie skrzydła królewskiego; należało raczej grać 12... Wf8, zwalniając dla skoczka pole e8) **13. Kh2 a5 14. f4 e:f4 15. e:f4 Sh7 16. g5! Sa6** (naturalnie nie 16... h:g5 17. f:g5 S:g5 z powodu 18. Hh5!) **17. g:h6 Hh4!** (posunięcie to daje czarnym pewne możliwości obronne; natomiast po 17... g:h6 18. Hh5 Hf6 19. f5 i 20. Sce4 czarne byłyby skazane na zagładę) **18. f:g7 Sf6** (teraz grozi 19... Sg4+ 20. Kh1 H:g3 21. h:g4 Hh4+ itd. z wygraną czarnych) **19. f5! Ge3 20. Sce4! S:e4 21. S:e4 G:c1** (i znów nie wolno 21... W:e4 22. G:e4 H:e4 23. G:e3 H:e3 z powodu 24. Hh5 He5+ 25. Hh1 He4+ 26. Wf3 K:g7 27. f6+ z wygraną białych) **22. W:c1 Sc5 23. Hg4!** (najszybsza droga do wygranej — uproszczenie pozycji i sprowadzenie partii do łatwo wygranej końcówki) **23... W:e4 24. G:e4 H:g4 25: h:g4 S:e4 26. Wce1 Sc5 27. f6 We8** (a nie 27... G:g4? gdyż po 28. Kg3! G dow. 29. Wh1 czarne nie mogą obronić się przed matem) **28. W:e8+ G:e8 29. We1 Ga4 30. We3!** i czarne poddały się albowiem nie mają one obrony przed groźbą 31. Wh3 i 32. Wh8 mat.

Doskonała partia zwycięzcy turnieju.

17 bm. rozpoczyna się w Warszawie II Ogólnopolska Spartakiada

Od rozpoczęcia największej w historii polskiego sportu imprezy — II Ogólnopolskiej Spartakiady dzielą nas tylko dni. Już w sobotę 17 bm. pięknie udekorowane stadiony, pływalnie i hale sportowe stolicy wypełni ponad 6.000 najlepszych sportowców reprezentantów wszystkich zrzeszeń. Ich pojedynki o tytuły mistrzów Polski obserwować będą z trybun setki tysięcy widzów, za wynikami śledzić będzie cała opinia sportowa naszego kraju, spodziewając się, że poziom zawodów oraz osiągane przez sportowców rezultaty godne będą wielkiego święta — Dziesięciolecia Ludowej Polski.

Spartakiada w Warszawie będzie podsumowaniem wielkiego wysiłku jaki włożyli, w okresie poprzedzającym jej rozpoczęcie, sportowcy i aktyw sportowy w upowszechnienie kultury fizycznej i podniesienie poziomu sportu. Wyrazem tego były eliminacje, które objęły członków podstawowych ogniw naszego sportu — kół sportowych przy zakładach pracy, zespołów sportowych na wsi, ogniw sportowych w szkołach, na wyższych uczelniach i w jednostkach wojskowych.

We wszystkich gałęziach sportu, objętych programem spartakiady, odbyły się mistrzostwa zrzeszeń, gromadząc na starcie nie tylko doświadczonych zawodników, ale również tych, którzy rozpoczęli karierę sportową w spartakiadach zakładowych. I te właśnie ujawniły wiele cennych talentów oraz przyczyniły się w dużym stopniu do spopularyzowania ruchu sportowego.

Na starcie II spartakiady szkół Ministerstwa Oświaty stanęła młodzież wyłoniona spośród 200.000 członków SKS-ów, w spartakiadzie LZS w Białymstoku uczestniczyli sportowcy wiejscy, którzy osiągnęli najlepsze wyniki wśród prawie półmilionowej rzeszy LZS-owców. Spartakiada Zrywu, pierwsza w dziejach tego młodego zrzeszenia, poprzedzona była eliminacjami 150.000 uczniów szkół zawodowych. IV mistrzostwa AZS w Poznaniu zgromadziły najlepszych spośród 56.000 studentów - sportowców. Mistrzostwa Wojska Polskiego poprzedziły eliminacje rozegrane we wszystkich jednostkach. Przyniosły one osiemnaście rekordów Polski. Wyżej wymienione imprezy znacznie ożywiły, podniosły na wyższy poziom sportu pracę aktywistów sportowych, trenerów, instruktorów i nauczycieli w. f. oraz uzbroiły ich w nowe doświadczenia.

Przed występem w Warszawie czołówka sportowa poszczególnych pionów szlifuje swoją formę pod opieką najlepszych trenerów. Wielu sportowców przebywa już w stolicy.

Przy ul. Elbląskiej zieleni się od dressów LZS-owców. Jest ich tu 1300. Zadanie przed nimi niełatwe: dać pokaz masowy składający się z kilku elementów obrazujących pracę rolnika, jak koszenie, wiązanie snopków, układanie stogów itp. W skład zespołu poza gimnastykami wchodzi balet, chór i orkiestra.

Od wczesnych godzin rannych, niekiedy w czasie padającego deszczu, młodzież wiejska przeprowadza intensywne ćwiczenia i treningi. Zapał z jakim ćwiczy pozwala przypuszczać, że pokaz masowy LZS będzie stał na odpowiednim poziomie i da sportowcom wszystkie walki o palmę pierwszeństwa w tej konkurencji spartakiady.

Kierownictwo miasteczka sportowego LZS, mimo nawału pracy, nie zapomina o zajęciach kulturalno-oświatowych. Godziny popołudniowe, wolne od ćwiczeń są wykorzystywane na prasówki, pogadanki, wycieczki po Warszawie i inne rozrywki. Wielu sportowców bierze udział w kursie organizatorów SPO.

Co chwila napływają do kierownictwa CWKS meldunki ze zgrupowań treningowych, na których 350 zawodników wojskowych nabiera ostatniego szlifu przed spartakiadą.

Lekkoatleci zgrupowani są w Warszawie. Opiekują się nimi trenerzy Drużbiak, Grzanka i Mućko. W stolicy przygotowują się również pływacy, waterpoliści, koszykarze i kolarze. Zajęciami pływaków na basenie CWKS kieruje trener Wieliński, a waterpolistów Czuperski. Trener Ulatowski zadowolony jest z formy koszykarzy, znajdujących się pod jego opieką. Kolarzy wojskowych można codziennie spotkać na szosach podwarszawskich, gdzie ćwiczą pod kierunkiem Kapiaka i Rzeźnickiego. Pozostałe zgrupowania sportowców CWKS znajdują się poza Warszawą. W Rembertowie zainstalowali się strzelcy, w Cetniewie pracuje z bokserami Feliks Sztam, a najbliższymi ich sąsiadami w Gdyni są zapaśnicy, ciężarowcy i siatkarze. Gimnastycy przygotowują się w Jeleniej Górze, szermierzami opiekuje się we Wrocławiu mjr. Fokt i piłkarzami trener Górski w Górniku koło Zakopanego.

Jak wiadomo w czasie spartakiady rozegrana będzie ostatnia faza piłkarskiego Pucharu Polski — półfinały i finał. W meczach półfinałowych CWKS spotka się z warszawską Gwardią, a Stal Sosnowiec z Gwardią Kraków. Kto będzie finalistą zobaczymy za kilka dni.

Warto przypomnieć, że zdobywca Pucharu Polski otrzymuje tytuł piłkarskiego mistrza Polski, bowiem rozgrywki ligowe są tylko mistrzostwami ligi.

Sportowcy ośmiu związkowych zrzeszeń sportowych zakończyli niedawno przedostatni etap przygotowań przed startem w Warszawie. Były nim centralne mistrzostwa zrzeszeń, w których uczestniczyło ponad 10 tysięcy zawodników. Obecnie najlepsi z nich trenują w macierzystych zrzeszeniach lub przebywają na zgrupowaniach centralnych. M. in. bokserzy podnoszą swe kwalifikacje w Wejherowie. W Walczu i Spale pod kierunkiem 36 trenerów czyni ostatnie przygotowania czołówka lekkoatletyczna składająca się z 130 zawodników i 98 zawodniczek. W Warszawie do masowego pokazu ćwiczy 1080 związkowców.

Najlepsi zawodnicy Zrzeszenia Sportowego Gwardia reprezentujący 40 dyscyplin sportowych trenują do Ogólnopolskiej Spartakiady w Jeleniej Górze, Ściborowicach, Tuszynie, Wrocławiu i w Warszawie. Ostatnie mistrzostwa zrzeszenia wykazały, że gwardziści odegrać powinni poważną rolę w spartakiadzie. Zobaczymy ich na starcie około czterystu pięćdziesięciu, nie licząc uczestników pokazu masowego.

Najmłodszą spośród startujących będzie reprezentacja ZS Zryw. Większość sportowców tego zrzeszenia nie przekroczyła 18 roku życia. Jak wykazały tegoroczne spartakiady szkolne, rejonowe, wojewódzkie oraz centralna w Zabrzu wśród 180-tysięcznej rzeszy zrywowców jest wiele obiecujących talentów.

Obecnie sportowcy Zrywu, podobnie jak innych zrzeszeń, przebywają na zgrupowaniach przygotowawczych. Wśród nich znajduje się 800-osobowa grupa gimnastyków, która da pokaz masowy. Od 15 bm. ZS Zryw zgrupuje swoich reprezentantów w Warszawie. Zamieszkają oni w internacie międzyszkolnym przy ul. Długiej.

Po raz pierwszy wezmą udział w spartakiadzie członkowie ZS Start, którzy zakończyli niedawno czterodniowe mistrzostwa swego zrzeszenia w Lublinie. Po obozach przygotowawczych w Zalewie (woj. olsztyńskie), w Puławach i Siedliszczach ok. 700 reprezentantów Startu (łącznie z uczestnikami pokazu masowego) wystąpi na spartakiadzie w stolicy.

*

Rozgrywki II Ogólnopolskiej Spartakiady będą odbywać się na następujących stadionach:

Stadion Wojska Polskiego — otwarcie i zamknięcie spartakiady, lekkoatletyka, masowe pokazy gimnastyczne;

korty CWKS — siatkówka i koszykówka;

pływalnia CWKS — pływanie i piłka wodna;

hala MDK — gimnastyka;

hala Gwardii — boks;

hala Kolejarza — zapasy i podnoszenie ciężarów;

hala AWF — szermierka;

strzelnica na Bielanach — strzelanie do rzutków;

na szosie obok strzelnicy na Bielanach start i meta wyścigu kolarskiego na 200 km.

Poza Warszawą odbędzie się strzelanie z broni małokalibrowej i wojskowej we Wrocławiu oraz kolarski wyścig drużynowy na 100 km na historycznej trasie Lublin — Chełm — Lublin.

W ramach spartakiady odbędą się jako niepunktowane imprezy półfinały i finał o Puchar Polski w piłce nożnej.

Raid patrolowy LPŻ wielkim egzaminem motorowców

Obok II Ogólnopolskiej Spartakiady do największych i najbardziej atrakcyjnych imprez sportowych organizowanych z okazji 10-lecia Polski Ludowej należy Ogólnopolski Motocyklowy Raid Patrolowy. Gospodarzem raidu, który rozegrany będzie w dniach 14—21 lipca, jest Sekcja Motorowa Centralnego Klubu LPŻ. Trasa długości ponad 2000 km prowadzi z Warszawy przez Olsztyn, Gdańsk, Słupsk, Koszalin, Kołobrzeg, Szczecin, Gorzów, Zieloną Górę, Jelenią Górę, Wałbrzych, Wrocław, Stalinogród, Kraków, Nową Hutę, Kielce, Sandomierz do Lublina.

Motocykliści walczyć będą w dwu konkurencjach: zrzeszeniowej i klubowej. W pierwszej o Puchar Dziesięciolecia Polski Ludowej — startować będą zawodnicy bardziej zaawansowani, posiadający I lub II licencję sportową, natomiast w drugiej — o Puchar Zarządu Głównego LPŻ — motocykliści mniej doświadczeni, mający III licencję.

W czasie trwania raidu ogólnopolskiego odbędą się we wszystkich województwach motocyklowe zjazdy gwiaździste dla motorowców LPŻ. Uczestnicy ich przywiozą na trasę z zakładów pracy, od organizacji społecznych i kół Ligi Przyjaciół Żołnierza meldunki o podjętych i wykonanych zobowiązaniach dla uczczenia Święta Lipcowego. Te z kolei zabrane zostaną przez patrole raidu głównego i przekazane uczestnikom uroczystości Dziesięciolecia w Lublinie.

Do LPŻ napływają codziennie meldunki z poszczególnych wojewódzkich komitetów organizacyjnych o stanie przygotowań do zjazdów gwiaździstych. Obecnie przodujące miejsce w pracach przygotowawczych zajmuje woj. stalinogrodzkie, które zameldowało, że w zjazdach weźmie udział ponad 1700 motocyklistów, w tym wielu czołowych górników, przodowników pracy z hut, stalowni i innych wielkich zakładów przemysłowych Śląska.

W pracach przygotowawczych do raidu bierze udział w całym kraju ponad 10.000 aktywistów Ligi Przyjaciół Żołnierza. Wielka ta impreza obsługiwana będzie m. in. przez 40 samochodów i 12 radiostacji krótkofalowych. Na całej trasie zapewniona jest troskliwa opieka sanitarna.

Organizator raidu przygotował dla jego uczestników wiele atrakcyjnych imprez. I tak np. w Gdyni sportowcy zwiedzą Centralny Klub Morski LPŻ, gdzie artyści Domu Marynarki Wojennej dadzą specjalny występ. W Szczecinie zawodnicy zwiedzą urządzenia tego wielkiego portu, we Wrocławiu uczestników raidu podejmować będzie Dom Wojska Polskiego, a w Lublinie sportowcy uczestniczyć będą we wspaniałych obchodach Święta Lipcowego.

Do chwili obecnej napłynęły już zgłoszenia 67 trzyosobowych patroli. (h)

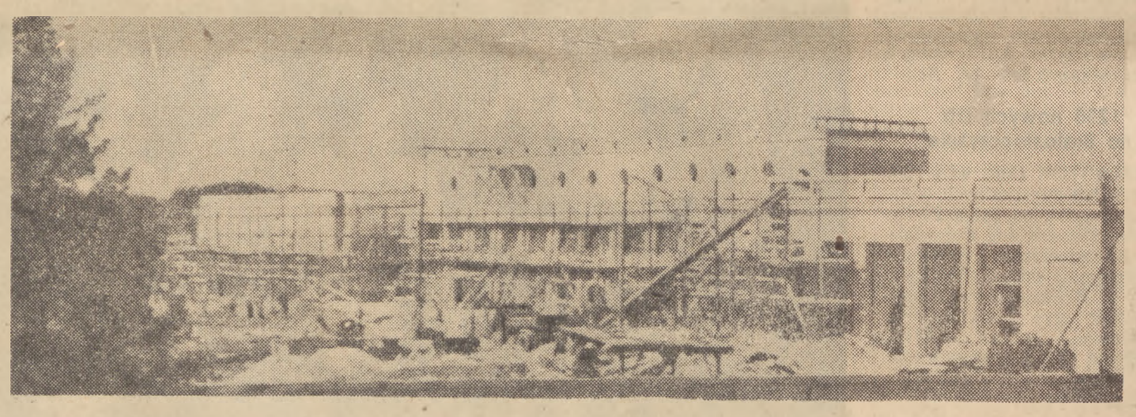

Jednym z najładniejszych obiektów sportowych stolicy jest stadion Kolejarza przy ul. Konwiktorskiej. Rozegrane tu będą niektóre konkurencje tegorocznej spartakiady. Na zdjęciu: fragment prac wykończeniowych przy elewacji budynku mieszczącego halę gimnastyczną i pływalnię Foto Nowosielski

Węgierscy lekkoatleci szlifują formę na mistrzostwa Europy w Szwajcarii

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z BUDAPESZTU)

Jeszcze nigdy węgierscy lekkoatleci nie mieli tak wypełnionego kalendarzyka sportowego, jak w roku bieżącym. Sezon rozpoczęli dość wcześnie, bo w drugiej połowie kwietnia, rozgrywając mistrzostwa drużynowe zrzeszeń. W mistrzostwach tych osiągnęli jak na pierwszy start szereg doskonałych wyników. Wspomnijmy tylko kilka: Földessy skoczył w dal 7,69 m, Vigh ustanowiła nowy rekord w rzucie oszczepem, osiągając 48 m, dyskobolki Seredi i Jozsane rzucały regularnie w granicach 42 m, młody Mihalyfi poprawił rekord juniorów w kulj wynikiem 15,36 m, Garay przebiegł 5 km w 14:13,4 bijąc Kovacsa, który osiągnął czas 14:17,0, dyskobol Klics rzucił dyskiem 53,27 m.

Następna próba węgierskich lekkoatletów odbyła się bezpośrednio przed międzypaństwowym spotkaniem piłkarskim Węgry — Anglia. Na zawodach tych tyczkarz Homonnay przeszedł wysokość 4,25 m, a Rohonczy skoczyła wzwyż 156 cm. Poza tym sześciu zawodników przebiegło 800 m poniżej 1:53. Bieg wygrał Barkanyi w 1:51,8.

W dniach 29 i 30 maja odbyły się na Stadionie Ludowym w Budapeszcie pierwsze tegoroczne zawody międzynarodowe, w których startowali także Polacy.

W tydzień później lekkoatleci węgierscy pokonali w Sofii reprezentację Bułgarii zarówno w konkurencji mężczyzn, jak i kobiet. Nie osiągnęli oni jednak na tych zawodach specjalnie dobrych wyników wskutek niesprzyjających warunków atmosferycznych.

I znów po tygodniu Węgrzy podjęli walkę, tym razem z lekkoatletami francuskimi. W walce tej Adamik po wspaniałym biegu pobił przedwojenny rekord Węgier na 400 m, uzyskując czas 47,6. Jeszensky po raz drugi w ciągu dwóch tygodni pobił rekord krajowy w biegu na 3 km z przeszkodami. Czas nowego rekordu 8:50,6. Z kobiet należy tu wymienić najlepszą lekkoatletkę węgierską Gyarmatti, która na 80 m pł. uzyskała 11,4 oraz skoczyła w dal 576 cm.

19 i 20 czerwca br. lekkoatleci węgierscy startowali na dwóch frontach — w Warszawie i Pradze. Na stadionie Wojska Polskiego dobrą formą zabłysnęli m. in. Földessy, który wygrał konkurencję skoku w dal, osiągając 7,37 m, Csermak — zdobywca pierwszego miejsca w rzucie młotem (61,09), Klics — najlepszy dyskobol zawodów (51,69) oraz Gyarmatti, która wyrównała rekord swego kraju na 80 m pł. wynikiem 11,3.

Lipiec rozpoczęli lekkoatleci naddunajscy startem w międzypaństwowym spotkaniu z CSR na Stadionie Ludowym w Budapeszcie. Spotkanie to rozstrzygnęli oni zarówno w konkurencji kobiet jak i mężczyzn na swoją korzyść. 35 tysięcy widzów zebranych na stadionie budapeszteńskim było świadkami nie lada sensacji, kiedy to Kovacs, po wspaniałym finiszu pokonał w biegu na 10 km rekordzistę świata Zatopka, uzyskując doskonały czas — 29:09,0. Iharos również niespodziewanie zwyciężył Jungwirtha na 1500 m, wyprzedzając go o 0,2 sek., Węgier pobił w tym biegu rekord swego kraju — 3:46,4. W drugim dniu tego meczu Klics pobił rekord Europy w rzucie dyskiem — 55,79 m, Kovar skoczył wzwyż 197 cm, a Szabo był w biegu na 5 km drugi za Zatopkiem zaledwie o 0,2 sekundy.

Następnie przychodzą akademickie mistrzostwa świata w Budapeszcie oraz mistrzostwa Europy w Bernie.

Jak więc widzimy Węgrzy prawie co tydzień startują w zawodach międzynarodowych lub międzypaństwowych.

Mężczyźni prawie we wszystkich konkurencjach zrobili od zeszłego roku znaczne postępy.

W konkurencjach kobiecych nadal klasą dla siebie jest wszechstronna Gyarmatti, zarówno w biegu na 80 m pł. jak w skoku w dal i wzwyż. Juniorka Neszmenyi zapowiada się na sprinterkę wielkiej klasy. Ma wszystkiego 15 lat, a już osiąga na 100 m czasy poniżej 12 sek. W czasie meczu z CSR w Budapeszcie zajęła ona na tym dystansie pierwsze miejsce czasem 11,8, co jest nowym rekordem Węgier. W skoku w dal obok Gyarmatti jeszcze kilka zawodniczek osiąga odległość około 550 cm. W rzucie kulą Feher robi dalsze postępy rzucając regularnie ponad 13 m. Na 800 m Kazi jest klasą światową. Vigh w rzucie oszczepem powinna już w tym roku przekroczyć 50 m.

Dotychczasowe wyniki węgierskich lekkoatletów, to dopiero preludium do wielkiego sezonu. Węgrzy szykują się bardzo starannie do mistrzostw Europy, na których chcą osiągnąć szczytową formę. (w. w.)

KOVACS

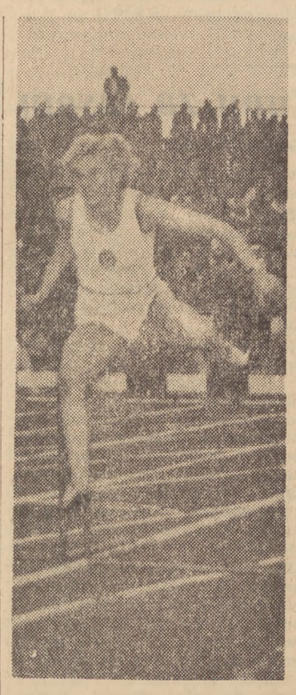

GYARMATTI

W STOLICY

Niedziela w Warszawie

Po kilku dniach deszczowych ubiegła niedziela już od rana przywitała stolicę ładną słoneczną pogodą. Nic więc dziwnego, że tysiące warszawiaków z dziećmi i pokaźnymi paczkami z żywnością wyruszyło za miasto: statkiem lub tramwajem do Młocin i na Bielany, do Powsina, do Leśnej Podkowy, Konstancina, ośrodków wypoczynkowych WRZZ Buchnika, Anina i Otrębusów. Tłoczno było na plaży miejskiej i w parkach.

Na Bielanach dużym powodzeniem cieszył się koncert ekipy Artosu, a po nim konkurs muzyczny. Jak zwykle zapełniony był przez cały dzień teren sportowy.

W godzinach popołudniowych mieszkańcy Woli, Sadyby, Mokotowa i Ochoty spotkali się na odbywających się w ich dzielnicach zabawach tanecznych. Podobna zabawa zorganizowana była również w Centralnym Parku Kultury nad Wisłą. *(kg)*

Postęp robót przy budowie Teatru Wielkiego Opery i Baletu

W ostatnich dniach, załoga ZBM-4, która wznosi kompleks budynków Teatru Wielkiego, Opery i Baletu, wykonała w stanie surowym budynek przeznaczony dla szkoły baletowej. Obecnie trwają tam prace wykończeniowe. Wszystkie pomieszczenia szkoły baletowej otrzymają bardzo staranne wykończenie. W wielu salach, dla uzyskania lepszej akustyki, ściany zostaną wyłożone specjalnymi płytami.

Prace murarskie i betoniarskie prowadzone są w skrzydle przeznaczonym dla Teatru Narodowego. W najbliższym czasie rozpoczną się prace betoniarskie i murarskie w częściach przeznaczonych dla Teatru Wielkiego, Opery i Baletu. Obecnie wykonuje się ostatnie rysunki dokumentacji technicznej dla pierwszej fazy budowy właściwego Teatru Wielkiego. *(p)*

Wzrasta ilość wniosków racjonalizatorskich

Konferencje partyjno - ekonomiczne, które odbywają się obecnie w warszawskich zakładach pracy ożywiły znacznie aktywność warszawskich załóg robotniczych. Przejawia się to między innymi w poważnym wzroście ilości zgłaszanych wniosków racjonalizatorskich. I tak na przykład w Zakładach im. Róży Luksemburg w ciągu miesiąca przygotowań do konferencji partyjno - ekonomicznej zgłoszono tyle wniosków racjonalizatorskich — ile w ciągu całego ubiegłego roku. Podobna sytuacja jest w zakładach im. K. Świerczewskiego i Kasprzaka.

W Stołecznych Odlewniach Żeliwa złożono 10 wniosków racjonalizatorskich. Zastosowanie ich przyniesie zakładom obniżkę kosztów własnych o ponad 250 tysięcy złotych. *(sad)*

Na „Torwarze"

Na „Torwarze" nikt się obecnie nie ślizga, są tu jednak prowadzone intensywne prace budowlane. Po dwóch stronach lodowiska wyrosły już mury przyszłych pawilonów sportowych. Znajdą tu się szatnie dla zawodników, pomieszczenia administracyjne, specjalne lokale dla sprawozdawców radiowych, prasowych i filmowych.

Nowe trybuny ziemne, które zostaną tu zbudowane pomieszczą około 12 tysięcy widzów, których dach zabezpieczy przed kapryśną pogodą.

W projekcie jest także wybudowanie małego lodowiska treningowego. Budowniczowie „Torwaru" przyrzekają, że trybuny czynne już będą w bieżącym sezonie zimowym, reszta urządzeń gotowa będzie w roku następnym. *(js)*

Wycieczki krajoznawcze dla kolejarzy

W br. DOKP w Warszawie zorganizowała 90 wycieczek dla kolejarzy i ich rodzin. Korzystało z nich ponad 4 tysiące osób. Wycieczki organizowane są dwa lub trzy razy w tygodniu. Trasa ich prowadzi do najpiękniejszych miejscowości w kraju.

Uczestnicy wycieczek mają zapewniony nocleg i dobre wyżywienie. Przewodnicy PTTK oprowadzają uczestników wycieczek po zabytkach, pokazują piękne okolice. Wycieczki te są bezpłatne. *(p)*

Komunikat Wydziału Komunikacji Prezydium St.R.N.

Celem zapewnienia bezpieczeństwa udających się na plażę miejską zostaje zamknięty dla ruchu pojazdów kołowych na okres letni z wyjątkiem komunikacji miejskiej Wał Miedzeszyński na odcinku od ul. Jakubowskiej do ul. Wersalskiej.

W związku z prowadzonymi robotami drogowymi zostanie zamknięta północno - zachodnia część ul. Grójeckiej na odcinku od al. Jerozolimskich do pl. Narutowicza na czas do dnia 9 sierpnia br. Objazd ze Śródmieścia w kierunku Okęcia ulicami Raszyńską, Filtrową, do Grójeckiej.

Narada tu, narada tam

O godzinie 9 narada w CZ MHD. O godzinie 10 w CHPD, a w Centrogalu również o godzinie 9. Na wszystkich obecność jednej i tej samej osoby obowiązkowa.

7, 10, 15, 16 czerwca narady w Wydziale Handlu Prezydium St. RN na jeden i ten sam ważny zresztą temat — zaopatrzenia w pieczywo. Kolejno w inne dni — narady w tejże instytucji o zaopatrzeniu lub jak kto woli, o niezaopatrzeniu w napoje chłodzące. A potem taka sama porcja narad nad niemniej ważnym zagadnieniem — obniżką kosztów własnych.

Narada tu, narada tam, a wszystkie pilne, już zaraz, dziś. Dzwonią więc telefony, zdzierają gardła telefonistki dyktujące niezmiernie ważne telefonogramy z Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, z Centralnego Zarządu MHD, z wydziałów i oddziałów handlu prezydiów rad narodowych, z...

Zebrani dyrektorzy muszą biegiem niemal udawać się z narady na naradę, aby chociaż zdążyć na ostatni punkt.

Taki jest w olbrzymim skrócie dzień pracy kierowników stołecznych przedsiębiorstw handlowych.

**Narady, potok narad, gadulstwa i krasomówstwa. Tematy — trzeba przyznać — czasem się zmieniają. Wnio